

cie prawa, pod sztandarem narodowym zostawmy odpowiedzialność jego złamania tym, co się o to pokuszą.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył asesora rejonowego Herrmanna Röhrig mianować landrądem powiatu Teklenburgskiego w obwodzie rejonowym monasterskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad granicy Kongresówki, 12 lutego.

Od niedawno jakoś czasu w publicystyce naszej kilka już razy spotkał się z imieniem pana Kajęta Morawskiego z Jurkowa — raz jeden z drukowanym listem do obywateli wielkopolskich, wywołującym ich do protestacji przeciwko korespondentowi rzymskiemu i do samantowania składką pieniężną na rzecz księży Zmartwychwstańców, potem z publicznym wystąpieniem w Kościele, w którym żądał, aby przy wyborach do sejmiku wotowano na takich tylko kandydatów, którzy niewątpliwie dadzą rekompensację, że są obrońcami władzy świeckiej Papieża. Obecnie p. Morawski w kwestyi wyborów wystąpił z listem do J.W. Ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego.

Ponieważ odpowiedź ks. Arcybiskupa w chwili, gdy to piszemy, publikowana jest w dziennikach, powód zatem, który tę odpowiedź wywołał, publicznie ulega dyskusji.

Pan Morawski w rzeczonym liście, jak to zauważyła gazeta niemiecka, wyjawia obawy, aby partya radykalistów, wroga Kościołowi, nie wzięła góry w przyszłych wyborach do sejmiku cesarstwa, partya ta albowiem składa się, jak pisze ksiądz Arcybiskup, z przeciwników władzy świeckiej Papieża, z przeciwników szkół konfesyjnych, z przeciwników wolności stowarzyszeń zakonnych, z przeciwników świętego małżeństwa sakramentalnego, naturalnie, że pan Morawski ma tu na myśli nie partya niemiecką, akatolicką, ale partya radykałów Polaków katolików.

Kiedy kto o czym mówi, iż to lub owo istnieje, jeśli to zwłaszcza światu jeszcze nie znane, logika nauka, iż wprawdzie musi, iż tak jest rzeczywiście, inaczey fantasmagorye tylko i przypuszczenia za rzeczywistość bierze.

Kiedy zaś straszny jeszcze ludzi strachem wymarzoną jest, wypowiada komedia, która niekoniecznie dobrą rolę dla dzieci nawet.

Pan Morawskiemu podobają się wymarzyć jakichś radykałów polskich, zastraszają nimi księdza Arcybiskupa, zaniepokoił nimi pobożnych katolików i przypisać im wrogość dla Kościoła tendencye.

Na takie oskarżenia żaden prawy Polak obojętnym być nie może.

Jeśli prawych synów polskiej ziemi — jeśli prawych katolików, jeśli Polaków miłujących ojczyznę swoją, jeśli mężów poświęcenia, zasług, pracy, opinii i zaufania publicznego, bo na takich zwykle padają głosy wyborców, pan Morawski radykalami mianuje i z powodu wyboru takich mężów zaufania panicznym ogarniony strachem niepokoić chce polską publiczność, to albo lekceważy zdrowy rozum ogółu, albo też rzucić chce kość niezgody i rozdrożenia pomiędzy braci jednej ziemi.

Upominanie się o zagwarantowane nam prawa narodowości naszej, domaganie się sprawiedliwości dla zaprzysiężonych nam faktów: dla Kościoła, dla szkoły, dla języka i administracji, to zadanie ogromne, które każdy z nas w sobie bierze, na siebie i w razie danym aplikacji do rozpraw, na porządku dziennym będących. Każdy z nas wie dobrze, że sejm pruski, to nie sobór, dogmatów tam nikt nie tyka, o kanonach nikt nie rozprawia, chyba o ciagnionych tylko i gwintowanych, nad karnością kościelną nikt dyskusji nie przeprowadza, do uchwalonego prawa nikt swego nie dodaje anathema — więc po co obawy, kiedy tam rzeczy administracji tylko, finansów, wojska, a nie religii i Kościoła są w programie obrad. Ztąd więc jasno każdy

rozumie, że choćby posłowie polscy w sprawie Ojca św. łzami nawet zalali całą izbę posiedzeń, jeśli im kwestya władzy świeckiej Papieża nie będzie z góry postawiona na porządku dziennym, w tej sprawie netylko nie pomóżd, ale dyskutować nad nią nie mogą.

W obec nędzy, zalegającej zakątki kraju naszego, której skutecznym zaradzić potrzeba, w obec moralnego upadku ludności polskiej, którą oświata podnieść należy, stawiać posłom program tworzenia zakonów i chcieć na mężów zaufania publicznego, na obrońców praw naszych takich tylko wybierać, których ma więcej obchoźdź tworzący się klasztor jaki, niż dom dobroczynny, szpital, ochronka, szkoła ludowa, to znaczy sztydzić sobie z kardynalnych zasad ludzkości. Wtedy, kiedy staną po miastach i miasteczkach naszych domy miłosierdzia i szpitale dobroczynne, w których nędza i niedostatek przytułek, pożywienie i odpowiednią pracę znajdą dla siebie — wtedy, kiedy ochronki po wszystkich zakątkach kraju przytulą do siebie wszystkie sieroty i wszystkie dzieci polskie — wtedy, kiedy szkoły i szkoły na tym będą stopniu, iż w nich oświecenie i odpowiednią naukę każdy znajdzie dla siebie, a potem jeszcze wykaże się potrzeba klasztorów, zapewnić możemy wszystkich troszczących się dziś o kontemplacyjne zakony, że nie będzie Polaka katolika, któryby za instytucjami pożytecznymi krajowi nie podniósł głosu i nie przyłożył się do wzrostu ich i bytu, a i dziś, kto szczerze miłuje wolność, nie może przeciw nim podobnie, jak i wolności w ogóle wszystkim stowarzyszeniom oponować.

Świętość sakramentu małżeństwa zawsze my Polacy uszanowaliśmy i mamy w czci i w poszanowaniu, jak to wszystkim wiadomo; więc i tu mowy być nie może o obawie.

W sprawie szkół i szkolek konfesyjnych widziano te nasze niewzruszone niczem dążności, więc przypuszczać nawet, że inaczey będzie, najmniejszego nie ma powodu, bo ze szkółką i z szkołą łączą się zawsze nasze najdroższe nam narodowe idee.

Ze zaś polityczno-narodowe interesa leżą wszystkim Polakom bardzo a bardzo na sercu, a prawi synowie ziemi polskiej nie wypyrą się ich, choćby konali pod kłutami carów i choćby obec kosmopolityczne dążności tak bardzo ich gnioły jak wieko olwianej trumny, gdy ją nad żyjącym zamkną, to netylko nie zapieramy się tego, ale z dumą oświadczamy, dodając, iż tak jest rzeczywiście — a owe obce tendencyjne propagandy, które gwałtem wmywać w nas usiłują, jako: że nie mamy języka, praw, obyczajów dawnych, że godzimy się z losem i bratamy się lojalnie ze wszystkimi, to są tylko wrogi naciągaczkowie, które wprawdzie same jak skorpiony zagryzają się, a zdrowemu polskiemu ciału, aczkolwiek bolesną zadadzą ranę, śmiertelną jednak gangrenę, nie zarażą nigdy.

Lwów, 14 lutego.

(Zapasy ziarna dla Francji. — Towarzystwo gospodarsce. — Subwencya rządowa. — Ojciec nad ludem. — Odpowiedź korespondentowi Czasu.)

(T) Sprawa składkę zboża na zasiew dla Francuzów nagle stanęła. Jak gorąco na razie nią się zajęto, tak także nagle zapomniano o niej i nawet na walnym zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego żadnej w tej mierze uchwały nie powzięto, bo panowie szlachta w poufnych pogadankach dowiedzieli się starych, że zboże nasze wcale Francuzom na nic się nie przyda, że transport ztąd do Francji więcej by kosztował niż zakupno gotowego już zboża w Marsylii, że koleją żadną tańszego niż taryfą przepisane przewozu nie podejmie się, że to, że owo, słowem, że najlepiej dać całej sprawie spokój. Mimo to komitet oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarczego od powziętej przez siebie uchwały nie odstąpił i subskrypcyą w całym kraju rozpiął, choć zaprzeczają się nie da, że opozycja ludzi, nieskorych do ofiar, osłabiła mocno jego energię i sprawę zaszkoziła. Ze jednak opozycja i jej argumenta są bezasadne, widzimy z odpowiedzi posła francuskiego w Wiedniu hr. Mosboursa, przesłanej na ręce p. Mieczysława Durowskiego jako prezesa oddziału lwowskiego z której widzimy nie tylko, że ofiara w zbożu polskim danem Francji najserdeczniej byłaby przyjęta, ale, że i transport tego zboża bardzo małyby

kosztował, gdyż chodząby tylko o dostawienie go do Wiednia, zład dyrekcyja kolei południowej, na której czele stoi Francuz, bezpłatnie je do Francji odstawił, podejmuje się. Czyż nie można mieć nadziei, że i inne dyrekcyje kolei jak czerniowiecko-lwowska, lwowska krakowska a może i północna, znacznie przynajmniej taniej przewozić tego zboża podjęłyby się? Czyż zresztą, gdyby i całą należytość zapłacić należało, byłaby to w obec szlachetnego zamiaru, o którego urzeczywistnienie chodzi, zbyt wielką ofiarą? Motorowie myśli, o której mówię, nie powinni opuszczać rąk, a mam przekonanie, że gorliwie zajmą się jej wykonaniem cel osiągną, niejednę iżę otrą i do wzmocnienia węzłów przyjaźni, między dwoma narodami przyczynią się. Tych nadziei jednak, jakie w pierwszej chwili poruszenia tej sprawy miałem, dziś mieć nie mogę, zdaje mi się bowiem, że prócz Gazety Narod. żaden inny dziennik Oddziału lwowskiego Towarzystwa gosp. nie poparł, a to znaczy wiele. U nas, jeżeli wszyscy chórem do jakiegoś czynu wzywamy i najgoręcej zachęcamy, z wielką trudnością zrobić co jesteśmy w stanie, a co mówić o projektach, nieopieranych przez organ opinii publicznej?

Posiedzenia walnego zgromadzenia gal. Towarzystwa gospodarczego skończyły się już, a wyznaje, że wynieśliśmy z nich przekonanie, iż Towarzystwo to wielce użyteczne, które nie dawno tak się chwiało, iż o jego utrzymaniu się zwątpiono, jest na dobrą drogę rozwoju i wzrostu i że nie małe rolnictwu naszemu i wszystkim jego gałęziom oddać może usługi i go pomysłności kraju wielce przyczynić się jest w stanie. Wiele do tego korzystnego w sprawach Towarzystwa zwrotu przyczyniło się ministerstwo rolnictwa, które robi teraz wprawdzie nie to dla Galicji co robić powinno, ale które zawsze do podniesienia naszego krajowego rolnictwa więcej obecnie się przyczynia niż dawniej. Rada państwa przynajmniej dla całej Przedlitawii na cele podniesienia kultury krajowej 543,000 guld. na rok ubiegły. Obszar Galicji w stosunku do reszty Przedlitawii, stanowi jedną piątą jej część. Z owych 500,000 wypadłoby przeto na Galicję najmniej 100,000, a dano nam tylko 46,100, więc ledwie jaką dwunastą część tego, co rząd dać był Galicji powinien. Lecz już i to wsparcie, znacznie od dawniejszych większe, ogromnie wiele Towarzystwu pomogło. Sumę powyższą użyczył w ten sposób: na cele uprawy lnu użyczył komitet Towarzystwa 4000 guld., na cele chowu bydła rogatego, a to na premiowanie i kupno buhajów 7400, na ułożenie i wydanie rodowodów bydła 500, na podniesienie gospodarstwa mlecznego 300 guld. Na owczarstwo użyczył 1000, na dział ogrodniczo-sadowniczy 2300, na statystykę zbiorów 4000, na cele naukowo-rolnicze 16,000, na cele naukowo-leśnicze 3500, na melioracye w Dublanach 1000, na premiowanie wzorowych gnojarni 1500, na stypendya dla dwóch techników za granicę wysłanych do celu wydoskonalenia się na irygatorów i wygotował 2000, na maszyny rolnicze 500, na nasiona 400, na pszenicę 400, na wystawę Przemysłową 1500, razem więc 46,100 guld. Wiele wprawdzie zarzucano użyciu tych funduszy, zdaje mi się jednak, że jedynie zarzut jeden jest uzasadniony, a to, że zbyt mało uwzględniono gospodarstwa włościańskie, za mało dla ludu robiono, a w tym kierunku najwięcej Towarzystwo rolnicze właśnie działać powinno. Właściciele większych posiadłości nie potrzebują przecież takiej, jak chłop zachęty, nie potrzeba im dawać premii, aby dobre chowali bydło, oni mogą sami sobie buhaje kupować i najmować, wzorować gnojarnie, używać bez perspektywy nagród itp., chłop nasz jednak takimi środkami musi jeszcze być zachęcany, by był dobrym gospodarzem. Cóż powiedzieć, że z nagród rozdano tylko 40 najdrobniejszych między włościami i 30 z nich w Sanockim tylko, bo tylko w Sanockim był taki Teofil Ostaszewski, który dbał o to, aby chłopom jak najwięcej dawano nagród, pojmując taką doniosłość ma tego rodzaju zajmowanie się ludem, doniosłość tak pod względem materialnym jak moralnym! O ile wiem, jest obecnie usilnie po temu w łonie Towarzystwa staranie, aby zwrócić je ku drobnym włościańskim gospodarstwom, które szerzej i gorliwiej niezbędnie potrzebują opieki. Takie opiekowanie się ludem naszym jest najświętszym obowiązkiem ludzi, którzy z tym ludem w bez-

pośrednich żyją stosunkach, towarzystw, które bezpośrednio dla tego ludu działają i nim zajmować się mogą. Pamiętajmy, że bez ludu Polski nie ma, że bez ludu i jego podniesienia nie ma rolnictwa ni handlu, ni wzrostu miast, a zatem i trzeciego stanu, ni godności narodowej na zewnątrz, że więc winniśmy się gorąco zająć ludem naszym, że powinniśmy mu nieść wszelką pomoc moralną i materialną, by go podnieść, uczcić, wzbogacić, bo w ludzie tym znajdujemy siłę narodową, fundamenta narodowego gmachu, gwarancya zwycięstwa i przyszłości!

W końcu jeszcze słów parę w odpowiedzi dzisiejszemu Czasowi, a raczej jego nowemu korespondentowi tutejszemu pisującemu pod znakiem (X). Szanowny ten jegomość scharakteryzował w jednej ze swych pierwszych korespondencyj społeczno-tutejsze, które mu się „narodem lwowskim“ nazwać podobają, w sposób bardzo humorystyczny, a bardziej jeszcze wygodny. Podzielił nas to w ten sposób na dwie kategorie: „na ludzi „czynu“ i na ludzi „negacyi.“ Pierwsi to krzykacze, proźniacy, ulepione, jednym słowem głupcy. Ludzie negacyi są to mądzy, zacni patrioci. Czytając ow list, cieszyłem się w duchu „dzięk ci Panie Boże, że ja nie taki jestem“, bo już ci tak pisałem przeciw krzykaczom, demonstracyonistom, tak zwanym trontadram, tyle razy nazwałem mne konserwatystą, mamelekkiem, wstęcznikiem, że zdawało mi się, iż mam prawo nie być zadowolonym do owych pana (X) ludzi czynu. Odsz srogiem się zawiódłem. Nowy Kolumb Czasowy odkrył, że nie tylko należą do ludzi „czynu“, co według terminologii jego za komplet uważać podobno nie można, ale nazwał mnie nadto człowiekiem bez przekonania, gotowym rzucić się w ramiona Moskwy i wezwał „kawkę pocieluina, abym jak najprędzej to uczynił, to bowiem jego zdaniem i mnie i jemu (nie wiem kogo on pod tym „nam“ rozumie) wyjdzie na dobre. A wiecie, dlaczego mnie ten szanowny pan (X) tak poczęstował? Oto dla tego, że, pisząc o groźącym austriacko-pruskim przymierzu, o obawie, by takiego przymierza następstwem nie był ponowny ucisk narodowości naszej przez Niemców, ostrzegłem, aby Austria dobrze się obchodziła, nim się zdecydowała na krok dla nas zgubny, bo argumenta, które skłoniły Czechów i inoży Słowian do odroczenia się od niej, mogłyby trafić także do naszego przekonania. Zaprawdę można by na tego pana (X) gniewać za jego kazań, gdyby choć cokolwiek słusznego było po jego stronie, gdyby przypuszczać nie należało, że on sam w to nie wierzy, co pisze, gdyby nie należało mniemać, iż pisał, aby mu się pisało, byle dowiedzieć co sobie założył, że białe jest czarnem. Gdybym śmiał nadużywać cierpliwości łaskawych czytelników, dowiedziałbym się temu panu, że się swem kazaniem źle wybrał i że zarzucając korespondentowi (I) skłanianie się do Moskwy i Słowiańszczyzny, trafił jak kulą w plot, a gdybym mógł tutaj to wszystko wyłożyć, zobym mu chętnie w cztery oczy powiadział, przekonałbym go, że nie ma wyobrażenia o zadaniach i obowiązkach dziennikarstwa polskiego, a możeby uwierzył, że „si tacu ss t ita.“

Pariz, 13 lutego.

Straty nasze. — Bieda.)

(K. R.) List Wasz z dnia 7 bm. odebrałem dzisiaj i zaraz na takowy następującą daję odpowiedź. Straty pomiędzy naszymi nie są wielkie. Znajomi, a mianowicie ci, o których zapytałem, są przy życiu i zdrowi; zginił zaś: Frieze z oddziału Anis de la France dnia 30 października 1870 roku. Wład. Dobiecki (Tirailleurs des Ternes), Lud. Runge z 116 bat. gward. nar. marszowej, Klemens Molicki z 146 bat. tejże gwardy; trzej ostatni zginił dnia 19 stycznia pod Buzenval, w czasie ostatniej wyprawy z Paryża. Rannych było kilku, a między innymi Kruk dnia 19 stycznia otrzymał medal woj.owy. Krzyż zaś legii: Miastowski, kapitan klererów konnych dep. Sekwany, Falkierski inżynier przy ałatach elektrycznych i zdaje mi się Sekutowicz, który będąc adjutantem Robbruna, ocalał po nim dowodząc nad batalionem. Jak widzicie, straty małe, ale żałuję Wam mogę, żeśmy wszyscy spełnili obowiązek, ale tylko obowiązek...

cyi. Dążność jego była zawsze poważna i patriotyczna. Więcej w nim było siły ducha i popędu jak zdolności, a szczególnie pamięci; powierzchowne wychowanie petersburskie musiał ile możności zastąpić pracą w nabywaniu niezbędnych, gruntownych wiadomości; ale to wymagało dłuższego czasu. Z tego niedostatku i szczególnie z niedostatecznej znajomości ludzi nie raz stał się ofiarą ich osobistych dążeń, co krzywiło kierunek w którym iść zamierzał. Pelen dobrej wiary i szlachetności, nie przypuszczał fałszu i samolubstwa w ludziach, którzy chcieli z nim pracować na niwie ojczyzny.

Idąc za popędem szlachetnego swego serca, nie dawał sobie czasu do głębszej rozważki; znając to usposobienie, można było przewidzieć, że zginie heroicznie, narażając się zbytecznie na śmierć nawet w sprawie bezpośrednio Polski nie dotyczącej. W głębi duszy miał wiarę i silne uczucie religijne, ale we wrodzonym zapale nie dostatecznie rozróżniał błędy ludzkie od samej doktryny. Rzucony nagle w świat nowy, nieznany, po długich latach przepędzonych w świecie sztucznym, dworskim, despotycznym, szukał prawdy i zbawienia Polski w skrajnych stronnictwach; zdawało mu się, że tam jedynie jest energia, siła ducha i przyszłość Europy. Formę rządu, zależną od stanu moralnego i wykształcenia ludów, uważał za główny warunek ich wolnego bytu narodowego, i zamiast opierać się wyrzykom szkodliwego socyalizmu, wstrząsał niektórym jego dążnościami. Powinien był przestać na zawoździe wojakowym, któremu się poświęcił, jako istotnie był znakomitym i walecznym żołnierzem.

Józef hr. Hauke, syn jenerała Józefa Hauke, brata ministra wojny, urodził się 19 marca 1834. W pierwszych latach wychowania domowego musiał wędrować do Petersburga, gdzie umieszczony został z rozkazu Mikołaja w korpusie maoletnich w Carskim Siole, a później w korpusie pazoów. W 17 roku otrzymał nominacya na podporucznika buzarów gwardy i został oficerem ordynansowym cesarskim. Używał on szczególnie protekcyi dworu i w kilka lat później wysłany został do Paryża w misyi wojskowej. Związawszy bliższe stosunki z feldmarszałkiem Bariatyńskim, dostał dowództwo jednego z najlepszych pułków na Kaukazie. Waleczność i świetnie spełnianie obowiązków pułkownika zjednały mu tak dalece opinię publiczną, że otrzymał od w. księcia Michała szpadę honorową. Ale żadne nagrody nie mogły w głębi duszy zagłuszyć patriotyzmu, który wybuchnął musiał ze zbliżającym się powstaniem. Podał się w 1862 roku do dymisji, pomimo nalegania w. ks. Michała aby pozostał w wojsku i bardzo świętych obietnic. Nie raz opisywał ciekawe psychologiczne objawy budzącej się jego duszy i niezmierny popęd do kruszenia węgów moskiewskich. Uszczęśliwiony, że się do tego sposobność znajduje, udał się do

powstania, i dopiero we wrześniu, po zmianie osób w rządzie narodowym dostawszy dowództwo oddziału, został naczelnikiem wojennym województwa Krakowskiego, a później Sandomirskiego i nareszcie Kaliskiego. — Wiadomo, z jaką walecznością, przezornością i wytrwałością trzymał się dłużej od innych, albowiem do 18go kwietnia 1864 roku.

Rząd narodowy w piśmie do jenerała Bosaka przesłanym 14 lutego 1864 roku w tych słowach oświadczył mu swoje zaufanie: „Nie troszczcie się o to, abyście nie zrobili co przeciwnego zamiarom naszym; znamy was teraz dobrze i widzimy, że właśnie jesteście wykonawcami prawdziwej woli naszej.“ W redakcyi instrukcyi pierwiastkowej dla oddziałów powstańczych dał dowód zmysłu praktycznego w organizacji żywiołów tak mało obeznanych z wojskowością. W całym ciągu dowództwa przebiegała się wytrwała energia z wyrozumiałością i umiarkowaniem, troskliwość w powoływaniu do broni masy mieszkańców.

Kiedy zmuszony ogólną klęską nie mógł dalej walczyć, uniósł z sobą niezachwianą wiarę w odrodzenie ojczyzny i udał się do Galicji, a później za granicę. Wówczas to był powitany 12 sierpnia 1864 roku w Broelbergu pod Zurychem przez 300 Polaków, którzy ofiarowali mu na pamiątkę wieniec ze wstęgą, na której ich nazwiska się znajdowały. Był to rozrzucający w dół też garstki tańczących, poprzedzających chorągwią narodową, witającej swego dowódcę na obcej ziemi.

Bosak udał się z rodziną do Włoch, gdzie odwiedził Garibaldeggo na Caprerie, z Włoch wrócił do Zurychu w maju 1866 roku i zamieszkał w Broelbergu rok cały. D. 8 września tegoż roku przesłał ministrowi wojny Francji projekt organizacji des compagnies d'avantgarde dites volantes. W maju 1867 r. pojechał do Genewy, gdzie dotąd nieuszczęśliwa wdowa z czworgiem dziećmi pozostaje. Podczas tego pobytu, niemiękając, że odda przyszłą sprawę ojczyźnie, zwracając uwagę obcych na Polskę, czynnym był w tak zwaną Lidzję pokoju; miała ona, jak wiadomo, obdarzyć nas wiekiem złotym, przygotowując żywioły do Stanów Zjednoczonych Europy.

Położenie jenerała było delikatne z wielu względów; opinie polityczne bardzo go różniły od własnej rodziny; krewna jego bliska poszła za mąż za księcia Aleksandra Heskiego, brata cesarzowej rosyjskiej. Moskale starali się nie dopuścić dalszej służby narodowej; Bosak z wielką energią odrzucał wszelkie te usiłowania i coraz bardziej dawał dowody wielkiego poświęcenia. Gdy dzienniki głosiły jego amnestyę, przejęty obrażeniem, tak dał odpowiedź gazecie Neue Bädner Zeitung:

Ragatz, 4 września 1864 roku.

„Panie Redaktorze!

Muszą być Panu znajome czyny barbarzyńskie i tygiacne deportacye Polaków. Nie mogłem przeto bez nadzwyczajnego zadziwienia czytać w Pańskim dzienniku z dnia 4 września, że powstaniec polski jenerał hrabia Hauke-Bosak został przez cara amnestyonywany.

Nie wiem, kto panu tę wiadomość udzielił i w jakim celu, ale uważam ją za obrazę. Jenerałowi hrabiemu Hauke-Bosakowi nie ma car żadać łaski do udzielenia. Przeciwnie kiedy ten jenerał wrócił do kraju, będzie to dowodem łaski Polaków dla cara, i zapowiedzenie szczęśliwego bytu dla Rosyi, albowiem toby znaczyło że Polska jest wolną i niepodległą.

Zacząć wyraz etc.

Hrabia Hauke-Bosak.

Powołany przez Garibaldeggo na dowódcę brygady w jego korpusie dzisiejszym, odznaczył się gorliwością i walecznością, co mu zjednało wielką popularność w wojsku. Dnia 21 stycznia w głównej kwaterze Garibaldeggo w Dijon najmuje się wiadomości nie posiadano o zbliżającym się nieprzyjacielu; Bosak wyjechał tego dnia rano ze wsi Fontaine pod Dijon, w której przebywał, z kapitanem Richard, doktorem Bourdon i z eskortą piechoty z dziesięciu ludzi złożoną, dla inspekcji swojej brygady. W tym zbliżając się do wsi Hauteville s, ostrzegł sztykując się do walki niemieckie bataliony: zamiast wrócić do Fontaine dla powołania brygady do boju, wolał wysłać kapitana Richard i wiadomości Garibaldeggo w Dijon o niebezpieczeństwie, w jakim zostaje, sam zaś dał rozkaz stanąć do boju rozlokowany w pobliżu kompanii des Mobiles des Alpes-Maritimes. Na nieszczęście kompania ta hania-bnie pierzchnęła z placu — Widząc to Bosak, zawołał do dziesięciu wierznych z którymi przybył: „en avant“, i rzucił się z nimi naprzeciw śmieci. Kulami przeszły, poległ z dziesięciu walecznych i zaledwie po trzech dniach znalezione zwłoki przewiezione zostały do Dijon, gdzie tymczasowo z honorami wojskowymi pochowany został. Szef sztabu głównego jenerał Bordon, zegnając Bosaka w imieniu towarzyszywoi broni, przysięgł z nim, że ta śmierć bohaterska pomśczonea przez nich zostanie, walcząc za niepodległość Polski; którą Bosak tak gorąco miłował.

Garibaldi w swym rozkazie dziennym z dnia 26 stycznia oddał hołd pamięci Bosakowi w tych słowach:

„Polska, ojczyzna bohaterów i męczenników, utraciła jednego ze swych najwaleczniejszych synów, jenerała Bosaka. Dowódca ten naszej pierwszej brygady armii Wogezów chciał sam się przekonać o zbliżaniu się nieprzyjaciela do Val de Suron, i z garstką dwunastu żołnierzy i oficerów rzucił się z nadzwyczajną walecznością, aby zatrzymać wojsko nieprzyjacielskie. Ten nowoczesny Leonidas pełen dobroci, tak przez nas wszystkich kochany, przejdzie do potomności demokratycznego świata,

za który najgorliwiej walczył. Ale szczególnie śmierć ta będzie wielką stratą dla jego szlachetnej ojczyzny. Niech rzeczpospolita francuska zajmie się losem wdowy i dzieci tego bohatera!“

Nie do opisania jest boleść wdowy, którą dwóch zanych Szwajcarów uwiadomiło o wielkiem nieszczęściu; byn to p. Amberly adwokat i doktor Fontanelle, przeze wielkiej rady kantonalnej.

W różnych krajach objawy współczucia są liczne z powodu tej heroicznej śmierci; minister francuski Gambetta w następnym liście do wdowy wyraził udział, jaki Francya bierze w tej żałobie:

Gabinet ministra

Spraw wewnętrznych

Bordeaux 27 stycznia 1871.

„Szanowna Pani,

Racz mi przebaczyć, że śmiem brać jedną z chwil poświęconych „czom po dojsku tak bolesnej wiadomości. Uważam za swój obowiązek wyrażać całą miłość i szacunek francuskiego wględem pełnego szacunku męża.

Jenerał Bosak-Hauke ofiarował szlachetnie rzeczy polskiej francuskiej swoje usługi wojskowe i życi; jako były jeonem z jej synów i tak właśnie go uważamy. Lepiej ani przyjdzie, w których będziemy mogli zobaczyć ducha, oddać sprawiedliwość zasłużoną, i spłacić dwojeżności narodowej tym, którzy przelewali krew i poświęcili życie w obronie Francji, drug zaciągając w głąb tych, którzy w chwili niebezpieczeństwa brali się koło naszej chorągwi, nie zważając ani na własną korzyść, ani na inne względy.

Poko to nie nastąpi, racz pani liczyć na moje najszersze uczucia dla uczczenia walecznego męża, i uważaj się odwołując do mojej pamięci, będąc się uważając, bowiem za szczęśliwego, odpowiadając jej życzeniom.

Proszę przyjąć wyraz serdecznej życzliwości i głębokiego współczucia.

Leon Gambetta.

Zwłoki jenerała przewiezione być mają z Dijon do Genewy, staraniem komitetu francuskiego, gdzie ostatecznie z wielką okazałością mają być pochowane. Mój my nadzieję, że są zbyteczne objawy szwajcarskiej miłości, które przewidują że jak za życia tak i po śmierci szlachetny Bosak będzie używany przez demagogów i smopolitycznych i że ta śmieszna uroczystość posłuży ich demonstracyi. Tymczasem rząd kantonalny Genewy nie pozwolił, aby na pogrzebie wyświeżone były chorągwie Francji, Polski i Włoch, jakoteż aby uświetniono korpusu Garibaldeggo asystowali w mundurach.

Pokoju nieustraszonemu żołnierzowi Polski, niech żyje w pamięci jej pokoleni.

W. P.

Za przyobiecaną pomoc dziękuję, bieda wielka, mianowicie pomiędzy kobietami *).

* Ze składek na emigracyę na ręce nasze złożonych, wydaliśmy dziś jako pierwszą przesyłkę tal. 660. (Red. Dzienn.)

Bordeaux, 30 stycznia.

(S. G.) Lubo list mój z Tours z 17go listopada przeszedł was i był w Dzienniku Poznańskim zamieszczony, nie zgłaszałem się ani ztamtąd ani ztąd, 7 grudnia się schroniłem, na nową się puściwszy emigracyę, czwartą z rzędu!.. Przyczyny tego milczenia poniżej tłumaczę, zaczynam od tego co najważniejszego, co nas tu wszystkich zajmuje, porusza, od wiadomości o zawieszeniu broni i podobno pokoju, która wczoraj tu spadała niespodzianie, a raczej od opisania wrażenia, które w Bordeaux ta wiadomość sprawiła, boć o niej samęj zapewne równocześnie prawie nam się dowiedzieliście.

Onegdaj przeszły się dwie wiadomości z dzienników angielskich, jedna, że Jules Favre traktuje z Bismarckiem, druga, że z ex-cesarzową zawarł jakiś układ, potwierdzony przez ex-cesarza, gły nałto doszła wieść o samobójstwie Bourbakiego, a nam Polakom dzień ten o zgonie Bosska, — pojmiecie jaki był nasz stan umysłu tutaj po odebraniu jeszcze w szczegółach potwierdzenia wypadków w Paryżu i o niepojemnym wyjściu 19go, i o zaburzeniach przez czerwonych tamże wpały na ulice!.. Tyle ciosów razem! Delegacya rządowa uspokojenia umysłów ogłosiła, że nie wie o tych wiadomościach i że ich nieprzypuszcza, nie będąc o nich Paryża wiadomą. Nijedną noc tę, dumając nad wypadkami i kłękami wszęd, beśnienie przepędziłem. Aż tu wczoraj spada znowu, lubo nie jasno i nie tak ładnie udzielona telegramem z Wersalu od Julesa Favre wiadomość o i traktowaniu i o zawieszeniu broni, woli tutaj do Bordeaux zebrań narodowych!

Lubo rzeczywiście nie było to wcale pocieszające, i tak wśród tego rozpaczliwego położenia rzeczy, wszyscy umiarkowani tam się przynajmniej uradowali, już się tam pobyli tej rzeki ludzkiej, tym mordom, tymogom, temu zniszczeniu nie tylko wsi ale i miast, w tym niepowetowanym stratom pod wszelkimi względami, tym okrucieństwom, które hańbę przynoszą nam, i które, niczego nie mogąc sprowadzić, nie chcą, nie chcą tak okropnie Francję, ale i Niemcy, tylko ścigając mogą choroby strasliwej, nawet grasujące, jak ośpa z pyłotami i zubożenie długie lata to dwa narody, na stałym ładzie oświata, i możliwość, a nawet bogactwami się odznaczające. To jedno pocieszyło, że z tą niebezpieczną i złowrogą zbrodnią Bonapartów, która tyle kłesk sprowadziła, nie żądanych zmów!

Inaczej jednak przyjęto tę wiadomość stronnictwa republikańskie. Obywają się tu dwa razy na tydzień zgorami, a raz w niedzielę w dzień, posiedzenia Towarzystwa, mającego nazwę: de la Propagande républicaine, w wielkim teatrze. Wchodzi się za opłatą, na cele patriotyczne; na dalsze miejsca, na górę wpuszczają darmo. Jest to coś podobnego do zebrań naszego Towarzystwa patriotycznego w r. 1831, na się odbywało także w salach rezerwowych teatru szwajcarskiego, lecz daleko liczniejsze. Wczoraj, w niedzielę, właśnie udałem się na to zebranie, lecz pomimo, że jedynie z tyłu kurytarza, do parteru prowadzący, znalazłszy miejsce, tak był bowiem teatr ten, choć wielki, przepełniony. Dłyszałem, iż jeden z mówców (miał to być, jak to nazywają, on Chemier, który sklep z koszulami), poronując na układy, na zeme narodowe, na nieoświata i usposobienie chłopów, żądając, jak się tu wyrażają, une guerre d'outrance, radził Gambettę na dyktatorstwo po-

Pomnąc jak nawet zebrań izb francuskich są bezagi należały i jak bywały burzliwe, łatwo można mieć, że takie ludowe są też nader hałaśliwe. Mówiło co chwila przerywając, z trudnością mogą się dać i zrozumieć. Jedni im potakują, oklaskami wiają, drudzy przeczą i ganią, w skutku tego po- gły krzyki i la porte, a tak kto w mniejszości, to ta drzwi wypędzają itp. Gdy trudno było dłużej wytrzymać, wkrótce więc wyszedłem, a z dziennikami dowiadując, iż uchwalono wystać deputacya do abetty, nie z wnioskiem zupełnej dyktatury, ale tylko, w jego ręku pozostała władza, aby prowadzono ją a outrance, i aby zwolano do Bordeaux ko- let zbawienia publicznego (Salut public), wy- by przez najważniejsze miasta Francji. Gambetta przyjął tę deputacyę, wymówiwszy się słabością i zmęczeniem moralnym, w skutku tych ważnych i kazał oświadczyć, że zachowuje wszystkie swoje dla sprawy Rzeczypospolitej. Dziś poprzyklepiano urzeczono ogłoszenie, iż minister spraw wewnętrznych zgłosił się do Wersalu do Juliusza Favre o ob- ięcia, których nie żąda!

Ogłoszenie to zadziwiło dosyć, boć wyraźnie w pierw- depeszy polecione były przygotowanie do wyborów, i mi widać tu delegacyę się nie zajmuje. Nadto, za- nie to pochodzą od samego Gambetty, a nie od gacy, oznacza jakąś jego osobistą opozycyę. Wszystko przedłuża niespokojność!..

Jeżeli się do was ani z Tours ani stał tak da- nie zgłosił, przyczyną tego jest, iż mietylko przez gany ale i przez dzienniki wczoraj wchodziły wie- wiadomości, niż listami, które muszą krząć przez Belgi, albo przez Włochy lub Szwajcaryę! Wzwyż zaś sposób ogłaszania wiadomości wyjątkami dzienników tak niemieckich jak francuskich, sącie- picieli czytelnikom naszym zdanie sprawy ze wszyst- daleko wcześniej, jak bym ja to mógł czynić. Nadoby tylko przesyłać nam ogólne uwagi i spo- ienia, ale i w tym względzie trafne znajduję często- nie waszemu sądy i uważanie rzeczy, jak np. w od- A. Z., a nawet wiadomości nam tu nie znane albo nie udzielone, jak znowu w opisie oblężenia Stras- przez pana Piotra Gadomskiego, również w kilku kach Dziennika z grudnia r. z. znajduję, co się- mogłoby jako bliski świadek tego, co się tu działo, potwierdzić to trafne zaprzytanie się na stosunki i, a nadto z tego pisma pana Gadomskiego do- iadłem się dopiero o tem, co prawdziwie w Stras- zaszło i jakżeśmy się we Francji mylili w sądzie gerale Ulrichu, któremu za jego przybycie do- w, w tem tak zimnem mieście, owacyą wyprawio- i otworzono składkę na srebrną statuetę wyobrażającą- burę, którą mu miano ofiarować.

Nadto przyczyna też mego milczenia jest i t., że- niejszym stanie rzeczy, gdzie głównie wypada mó- Prusach i Niemczech, s-mi musicie przez wzgląd- asze prawa wywierać pewną cenzurę nad pismami- ienników umieszczonymi, że nawet jak z oym- z Drezna, wcale ich czasem umieszczać nie mo- Pojmiecie łatwo, jak trudnym i przykrym jest

więc zadanie waszego korespondenta, przyzwyczajonego do zupełnej wolności druku! Nie dziwcie się więc, jeżeli się wam stanę niemierny i że może przez jakiś czas do którego z dzienników galicyjskich się będę zgłaszał.

1 lutego.

Wczoraj dopiero nadeszła odpowiedź do Gambetty, nie od Favra z Wersalu, który wrócił do Paryża, ale od Bismarcka, dająca treść układu o Armistitium i sam układ udzielony, jenerałowi Chanzy przez ks. Fyde- ryka Karola!.. Lubo ze wszelkich względów są nader twarde, jak to sami osądzicie, warunki nawet co do zawieszenia broni, przynajmniej rzecz się wyjaśniła. To- warzystwo propagandy republikańskiej miewa teraz co wieczer zebrań, nader burzliwe. Była tu obawa, aby Gambetta nie wzbraniał się poddać tym postanowieniom z Paryża, lecz ustała przez odpowiedź, którą onegdaj udzielił deputacyi Rady miejskiej tutejszej a która za- pewnia o jej życzliwości dla rządu Rzeczypospolitej, jego zapraszając szczególnie, aby dalej zajmował się sprawa- mi publicznymi, wszelką gotowość oświadczył co do urzędzenia nowych wyborów do Zgromadzenia narodo- wego. Był to krok bardzo polityczny, który w części uspokoił umysły. — Teatr wielki, w którym właśnie odbywają się owe zebrań ludowe, będzie urządzony na te obrady, czem się niezmiennie Rada miejska zajmie.

2 lutego.

Wyszło nareszcie wczoraj ogłoszenie Delegacyi rządowej urządzającej wybory, lecz nie mało sprawiła zdzi- wienia jednoczesna odezwa Gambetty od niego samego, nie jako ministra i członka rządu do narodu, która się kończy wyrazami: Aux armes, any urnes, vive la France! Vive la Republique unie et indivi- sible! Wprawdzie nie sprzeciwia się wyborom do izby w tej odezwie, ale niejako przesądza jej działy. Nadto wielo burza dekret Delegacyi wydany razem z urzą- dzającym wybory, który odejmuje wszystkim ministrom, senatorom, radcom stanu i prefektom, urzędującym od 2-go grudnia 1851 do 4 września 1870, prawo kandy- datury do izby, równie jak i tym co na deputowanych jako kandydaci rządowi byli poleceni wyborcom.

Wprawdzie jest to pogwałcenie praw powszechnego głosowania, ale jest to, mojem zdaniem, jeżeli nie praw- nym, to sprawiedliwym.

Któż bowiem, jeżeli nie ci dostojnicy, wraz z cie- mnym wiejskim ludem, utrzymując przez lat dwadzieścia tę okropną cesarską władzę, która dziś już z bardzo małymi wyjątkami wszystko we Francji popęłała, któż, jeżeli nie oni, są przyczyną tych kłesk, tych nieszczęść kraju całego! Może zasiadłszy znowu w zgromadzeniu narodowym, chcieliby nie tylko uniewinniać to, co spro- wadzili, ale jeszcze te same rządy odnawiać! — Mówię, że Gambetta tego wyłączenia żądał i pod tym tylko warunkiem podpisał dekret zwolający wybory. Temu także dekretowi zarzucają, że zanadto jest ułożony w in- teresie stronnictwa republikańskiego. Te trzy tak ważne dokumenta zapewne w całości ogłosicie, co wam radzę, a ich odczytanie z uwagą dopiero stan rzeczy objaśni dokładnie, o czem nie sposób dłużej, się rozpisywać.

Układ także samego zawieszenia broni dużo wywo- łał nagan, rzeczywiście jest tam wiele niekorzystnych dla Francji warunków, jak dalsze prowadzenie wojny we wschodniej części itd.

7 lutego.

Takie tu zamieszanie od kilku dni panuje, taki chaos i w rządzie i na ulicy, i w klubie, który się do inego przeniósł teatru, że przy tem gorączkowem uspo- sobieniu, w jakim się tu wszyscy znajdowaliśmy, ani sposób było mi dalej pismo to kreslić, tem bardziej, że możnaby o tem wszystkim woluniam pisać, które was nie mogą wiele obchodzić. Gdy dopiero od wczoraj spokojniej i gdy nieco rzeczy się wyjaśniły, powiem wam po krótko, iż ów dekret tutejszej delegacyi z wyłącze- niami, przy którym obstawia, pomimo przybycia Julesa Simona i skasowania go przez tegoż w imieniu rządu paryskiego obrony krajowej; rozgłaszanie po Francji i przypiekanie tu po ulicach sprzecznych sobie rozporząd- dzających delegacyi i Juliusza Sima; wzmieszanie się też hr. Bismarcka jakby umyślnie dla rozjątrzenia umysłów; ta okropna katastrofa wejścia armii wschodniej do Szwajcaryi, smutne skutki w różnych stronach zawartego zawieszenia broni, widocznie pochodzące z niedokładnej wiadomości w Paryżu o położeniu wojsk z strony fran- cuskiej; pełno ze wszelkich stron protestacyi różnorodnych, narzekających itp., wszystko to wzburyło okropnie umysły, i przepowiadało tu w Bordeaux samą wielką burzę, z której na szczęście bardzo mało deszcz okazał się!

Co do rządu, wysłany ztąd po objaśnienia do Pary- za Crémieux, członek delegacyi, w drodze spotkał trzech członków tegoż rządu, Arago, Pages'a i Pellétan, z ko- rymi tu wrócił. Za ich przybyciem wszystko zmieniło postać. Ogłoszony wczoraj dekret Rządu paryskiego, który z sobą przywieźli, obalający dekret delegacyi, a jak się dziś rano dowiaduję z dzienników, ministrem spraw wewnętrznych i tymczasowo wojny misnowany Emanuel Arago. — A więc i wszelka władza Gambetty ustała. Dekret ten jest podpisany przez nowo przyby- łych członków rządu z trzema tu będącymi z delegacyi, bez podpisu Gambetty, — jako składający rząd obrony narodowej. Tu więc w Bordeaux od wczoraj naczelny rząd istnieje.

Co do Klubu, ten zupełnie zrobił fiasco! W nie- dziele miały wyjść w wykonanie jego postanowienia, nad- ktorými przez dni kilka radzono co wieczer długo w noc: Zaprowadzenie Komitetu do Salut public, ogłoszenie wojny a outrance, nie przypuszczanie wyborów do Constituantu. Zbrojna manifestacya miała się udać do rządu i żądać ogłoszenia tych postanowień. Wyszła ona rzeczywiście ze zgromadzenia około 26j, które przy- niedzieli odbywało się w dzień, ale i w małej liczbie i nie znalazłszy w kilku miejscach umyślnie rozstawio- nej gwardyi narodowej, żadnego współudziału, chociaż próżno po ulicach, przed zmrokiem rozeszła się. — W imieniu rządu, do którego się ułała, ktoś ją odprawił, publiczność, w wielkiej ilości dla pogody przecho- dząca się w niedzielę, zimno ją przyjął. Wieczer zaś teatr na żądanie samego komitetu klubu, z rozkazu pre- fecta został zamknięty. Prefekt zaś nadto wczoraj wy- dał ogłoszenie, w którym przestrzega mieszkańców, żeby się nie dawali uwodzić poduszczaniom obcych miastu, przez których te wszystkie niepokojne wydawały zostały, którzy w klubie namawiali do tych gwałtownych środ- ków, itp. Rzeczywiście wydało się iż to stronnicy upa- dłego cesarstwa; jakis Korsykanin za Anglika się udają- cy, i drugi dawny agent policyi podprefekt cesarstwa, udający się za pułkownika, co najwięcej w klubie po- ulicach prawili i do zbrojnego działania poduszczali. Obu- tch aresztowano.

Potwierdza się, iż władza Gambetty całkowicie upa- dła, on sam ma być bardzo chory. Za nim podał się do dymisji prefekt tutejszy i naczelnik bezpieczeństwa pu- blicznego.

8 lutego.

Dziś wybory. Wszystko, jak najspokojniej; zwie- dzałem miejsca, gdzie się odbywają, żadnego nie ma

rozruchu, choć wczoraj znowu wieczer długo w noc na- naradach klubu, któremu otwarto teatr, dla wolności obrad co do wyborów wśród wielkiego hałasu naradono sprzeciwianie się tymże i ich niedopuszczenie.

Wszyscy tu uważają za wielkie szczęście, że Bor- deaux wybrane na zebranie tej konstytuancy; w innem bowiem mieście, południowym szczególnie, możeby nie dozwolono jej się zebrać i nawet przystąpi do rozlewu krwi!... Bordeaux ma gwardyę narodową doskonale urządzoną i bardzo liczną, w której ma być kilka bata- lionów zawsze gotowych do przytłumienia wszystkich zaburzeń, o czem wiedząc czerwoni, są ostrożni; — ina- czejby było w Lyonie, Marsylii, Touluzie.

9 lutego.

Czas już zakończyć ten mój dziennik; zatrzymuję się do jutra, aby coś stanowczego napisać o wyborach, dziś bowiem już późno w noc, a nie nie ma pewnego. Zdanie jest zaś powszechne, iż listy zwane tu Conser- vatrices-libérales w największej przejdą ilości w ca- łym kraju. — Zapowiada to pokój, jeżeli hrabia Bis- marck nie będzie żądał za nadto ciężkich warunków. — Francja chce pokoju, ale, na co wszystkie zgadzają się stronnictwa, prócz tych szalonych czerwonych, nawet republikanie rozsądni, une paix honorable, jak się wyrażają. Choć Francja wielce upadła, to nie tak jak my temu lat sto; — to zebranie narodowe nie pójdzie w ślady sejmu Ponińskiego! Zbroi się ona tu ciagle, wojska się ewiczą, tu ich jest niejako w samem Bor- deaux i okolicach. Amunicye rozliczne, wojskowe ryn- sztunki, działa — przybywają ciągle okrętami z Anglii i Ameryki. Właśnie tu dziś znaczna ilość tych ostat- nich z okrętu z Ameryki przybylego wyprowadzono na wielki plac Quinconce zwany. Ma ich do 300 w tych dniach być dostawionych, są one żelazne. — Przybył z Paryża rzeczywisty minister wojny, jenerał Lesli, który zapewne zmieni system Gambetty i jego inżynie- rów, którzy, jak dziś znowu słychać, popodawali się do dymisji i wielu innych jeszcze administracyjnych urzę- dników.

Posłałem wam dziś, zawsze przez Włochy, numer małego Monitora, w którym jest ciekawy list o Paryżu. Radzę go w całości przetłumaczyć. Dostałem kawałek chleba tego, o którym tam jest mowa, od pewnego Fran- cusa ztamtąd przybylego. Nie jest on tak czarny, jak nasz prosty razowy, ale gorszy jeszcze, bo z różnych złożony części: z maki oświanej, otręb i t. d. Takim to chlebem wszyscy się karmili w Paryżu w ostatnich dniach i to po 300 granów tylko dostając dziennie wraz z 30 granami kofiskiego miga.

10 lutego.

Lubo w całości i dokładną wiadomość o wszystkich wyborach w całej Francji zaledwie za kilka dni mieć tu będziemy, ale z tego, co dziś doszło, widać, że jeżeli w kilku departamentach przeszła cała lista republikań- ska, w niektórych zaś w części, w skutku porozumień, to w znacznej większości wypadła lista Conservatrice- libérale. W departamencie tutejszym Girondy, w samym Bordeaux, lista republikańska miała większość o parę tysięcy głosów, ale pobita została w reszcie departa- mentu tak, że Duc Decazes ma 67 tysięcy przeszło głos- ów, a Gambetta tylko 34 tysięcy, oba najwięcej ich o- trzymawszy na dwóch listach. Ten Decazes jest wielki tu właściciel ziemski, syn owego sławnego Decaza z cza- sów Ludwika XVIII. — Wybór ten najlepiej wskazuje usposobienie ludu wiejskiego w tych stronach.

Już aż nadto się rozpisyważy, co po tak długim milczeniu może mi wasi czytelnicy przebaczą; — mając jeszcze niemożność objaśnienia i niejedną uwagę do u- dzieleńia wam o tem, co się tu działo i dzieje teraz — o owej między innemi dyktaturze Gambetty itp., nadto chcąc coś wspomnieć i o wszystkich tam krajowych spra- wach, które z tem wszystkiem mają też związek, starać się będę wysłać wam list jeszcze przed zebraniem się tej konstytuancy, która ma 15go otworzyć.

Z niemałym zadziwieniem wszystkich i niespokoj- nością, dotąd żadnych nie odebrałszy tu listów z Pa- ryża! Przepisują to utrudnieniem ze strony niemieckiej, co bardzo umysły jątrzy!...

Teatr wojny.

B. Francja.

Specjalny korespondent wiedeński Presse w Bor- deaux pisze o położeniu Francji pod dniem 10 lutego, co następuje:

„Zupełnie prawie powstrzymanie się Bonapartystów od wyborów obecnych, wielkie błędy republikanów na polu wojskowym i politycznym uniemożliwiły Orleansistom zgromadzenie wszystkich prawie umiarkowanych libera- łów wszystkich odcieni pod swoim sztandarem i wyzy- skanie położenia do tego stopnia, że doszli do większo- si w zgromadzeniu narodowym, o jakiej przed dwoma jeszcze tygodniami ani marzyć nie śmieli. Minister- stwa więc Thiersa lub Decazes spodziewać się można zaraz po zebraniu się zgromadzenia, a choć rokowania pokojowe nie będą ukończone do dnia 19, to jednak nie grozi im niebezpieczeństwo rozbitcia się.

Innemi zaś będzie położenie wewnętrzne Francji, gdy pokój rzeczywiście będzie zawarty, gdy wojska nie- mieckie Francję opuszczą a armia francuska powróci z Niemiec, Belgii i Szwajcaryi; słowem gdy będzie chodziło o formalne zaprowadzenie stałego rządu. Czy ce- sarstwo, czy monarchia konstytucyjna, czy rzeczpospo- lita, o to zapewne będą się potem gwałtownie jes- cze toczyły walki wewnętrzne. Jak na teraz osiągnięto może bardzo wiele przez to, że stronnictwa porządku i pokoju są góra; lecz stosunek liczbowy rozmaitych grup politycznych nie jest i ta razą naturalnym i nie zapowiada trwałości. Zgromadzenie narodowe, jakie dziś istnieje, jest może wiernym obrazem umęczonej, uciśnionej, do pokoju wzdychającej Francji, lecz wyraz- nem zupełnie wolnej woli kraju, prawdziwym organem przeważających usposobień i interesów ludu zgromadze- nie to nie jest.

Zachodzi raczej kwestya, jak się Francja urzą- dzić będzie chciała, gdy rzeczywista jej armia będzie znowu w kraju, gdy lud wiejski oddany znowu będzie samemu sobie, gdy wszystkie stronnictwa, uwolnione od wewnętrznego i zewnętrznego terroryzmu, równie swobodnie i bez przeszkody ubiegać się będą mogły za celami swojemi, gdy nareszcie Paryż przestanie na za- wsze być siedziskiem francuskiego rządu?

A we względzie tym oceniać zawsze jeszcze na- leży wielkich zmian, wypadków wielkich; ci więc, któ- rzy wraz z przyszłym ministerstwem Thiers-Decaze- Trochu widzą już powracającego hrabiego Paryża jako konstytucyjnego króla Francji, liczyli może wprawdzie bardzo wiele na niulezoną lekkomyślność, zmienność Francuzów w ogóle, mniej zaś na rzeczywiste żywioły potęgi wszelkiego rodzaju, jakie w tym kraju w tak wielkiej liczbie istnieją. W każdym razie zrobiono jak na teraz wielki krok ku lepszemu a przylotem pozostaje tylko jeszcze do życzenia, aby pokój, nad którym w przy-

szłym tygodniu toczyć się będą obrady, stał się czemś więcej niż dwuletnim rozejmem.

I pod nowym ministrem wojny nie przerwano w kraju wcale dalszych przygotowań wojennych. Trzy armie reorganizują się na wschodzie, zachodzie i w cen- trum wedle sił, dowód broni odbywa się na wielkie rozmiary a we względzie ewiczenia i korzystnego za- trudnienia żołnierzy wydano jenerałom najsurowsze rozkazy.

Rozporządzone przez Gambettę aresztowanie jene- rała Bressolles, które Arago natychmiast znowu odwo- łał, miało za cel przejęcie ważnych papierów Bourba- ki'ego, których oddawać był Bressolles a które kompro- mitować miały bardzo personal ministerstwa wojny.

Uruchomiona gwardya narodowa z Bases-Pyrénées ma być przeznaczoną do tworzenia gwardyi honorowej zgromadzenia narodowego.

OBŁĘŻENIE BELFORTU.

* Dłuższy niż trziesiętny peryod osaczenia, ostrzeliwania i formalnego oblężenia fortecy Belfortu sta- nowi samodzielny i nieznaczny okres wojny. Osaczenie fortecy rozpoczęło się dnia 3 listopada przez oddziały wojsk w Szczecinie utworzonej i dywizyi landwery pod jenerałem Treskowem. Dywizya ta, rozproszony po- przednio w okolicy pomiędzy Colmarem a Belfortem istniejące tam oddziały wolnych strzelców i pobitwy gwardzystów uruchomionych w kilku małych potyczkach, jak pod les Erures, Rougemont i Petit-Magny, skomuni- kowała się z korpusem jenerała Werdera. Do pierwszego tego okresu, w którym główna kwatery jenerała Tres- ckowa znajdowała się w les Erures, następnie la Cha- pelle a w końcu w Fontaine, należy wycieczka, przed- sięwzięta z fortecy dnia 16 lutego z 3 batalionami i 6 działami przeciwko wsi Bessancourt, o milę na wschód od tejże warowni położonej, tudzież późniejsza wycieczka, dnia 23 listopada wykonana. Obiedwie wycieczki od- parły wojska oblegające, pierwszą ze stratą nieprzyja- ciela mniej więcej 200 ludzi zabitych i rannych i 58 jeńców, drugą z pozyskaniem nawet na oblężonych kilku pozycji w bliskości Belfortu. W ten sposób osaczenie fortecy można było ścisnąć dnia 23 listopada obsadili Prusacy Valdoie, dnia 24 Cravanche; Offemont i Vetrin- ge, również opuścili Francuzi, a pas otaczający fortecę coraz się bardziej zbliżał do niej. Po zajęciu potrze- bnych pozycji, których walecznie broniono i ufortyfiko- wano, rozpoczęto dnia 3 grudnia budowę baterji i wy- rzucanie rowów dla osłony wojsk i w ten sposób drugi peryod, ostrzeliwanie fortecy. Ostrzeliwanie to nasam- przed zaczęło się od strony zachodniej, ze wzgórz po- między Essert a Baviiller; to jednak nie doprowadziło do rezultatu; przekonano się, że należy opanować grzbiety gór, które nazwane Perches, odległe są o 1800 kroków na południe, wschód od cytadeli (zamku) belfordzkiej. Ażeby się do tych grzbiatów mógł zbliżyć i otworzyć równoległe przeciwko odosobnionym szanom Hantes- Perches i Bases-Perches, koniecznym było wolne posu- wanie się naprzód. Nasamprzód rozpoczęły 28 armat ogień z niemieckich baterji na warownię; pomniejszą wycie- czkę załogi oddarto w dniu 11 grudnia, zabrano Francu- zom 40 armat, zburzono powoli lunetę; numer 18 i prowadzono dalej bez przerwy w miesiącach grudniu i styczniu ostrzeliwanie miasta i fortecy. W mieście za- grzewał ludność do energicznego oporu prefekt Grossjean, fortecy bronił dzielnie pułkownik Denfert. W nocy z 7 na 8 stycznia wzięli Niemcy szturmem Danjoutin, przy- czem oblegający zabrali oblężony, prócz innych zna- cznych strat 2 oficerów sztabowych, 16 oficerów i prze- szło 700 podoficerów i żołnierzy; dnia 20 stycznia wzięto szturmem wieś Pérouse. Wzięcie tych pozycji umożliwiło otworzenie równoległych przeciwko Perches w linii od Danjoutin aż do Pérouse w nocy z dnia 21 na 22 stycznia.

Tu rozpoczyna się trzeci okres pod Belfortem, okres formalnego ataku na fortecę. Ostre klimaty, mianowicie w tej zimie, u spadków Wogezów utrudniał zadania korpusu oblegającego niemieckie; do otworzenia równo- ległych trzeba było po części wysadzać prochem skały, które podczas odwilży napętniały się wodą. Pierwszy atak na les Perches dnia 27 stycznia nie udał się, prze- ciwnie kolumny atakujące oddarte zostały z ogromnymi stratami, mianowicie pilsi batalion landwery stracił prze- szło połowę ludzi. Natomiast dnia 8 lutego wzięto oba- dwa w skale wykute forte. Odtąd można było ostrze- liwać cytadelę, właściwy klucz fortecy, która, wzniesiona na 80 stóp nad miasto, posiadała już sama wielką się obroną, tudzież wał opasujący miasto i wielki nowy fort des Barres, położony na prawym brzegu Savoureuse; tak samo wystawione zostały na bezpośrednie ostrzeli- wanie z dział wielkiego kalibru fortey la Motte i la Ju- stice. Oblężenie, jak wiadomo, nie zostało doprowadzo- nem do końca, gdyż Belfort, widząc się przez całą Francję opuszczonym, poddał się pod nader honorowe- mi warunkami — wolnego wyjścia załogi z bronią w ręku i z wszystkiem; co do niej należało. Dziś już jest pe- wniem, że obrona ostatniej fortecy francuskiej w Alzacy, prócz małego Bitche, była dzielna.

PRUSY.

* Berlin, 17 lutego. Izba panów ukończyła na wczorajszym posiedzeniu plenarnem obrady nad projek- tem do prawa o utrzymywaniu ubogich w gminach ich zamieszkania, przyczyniwszy zmiany w redakcyi, w jakiej prawo to wyszło z pod obrad izby poselskiej, a nastę- poie uchwałał zniesienie § 643 prawa krajowego. — Na dzisiejszem posiedzeniu odrzuciła izba panów pro- jekt do prawa o urzędnicach medycznych, natomiast przyjęła prawo o małżeństwach osób wojskowych i pra- wo o zaliczce na ręce kanclerza Związku w celach wo- jennych.

Izba poselska przyjęła dziś prawo o utrzymywaniu ubogich w gminach ich zamieszkania w brzmieniu ta- kiem, w jakim wyszło z pod obrad izby panów.

Wieczorem zamknięta została sesya sejmu monar- chii pruskiej stosownie do postanowienia artykułu 77 konstytucyi, wprawdzie na połączone posiedzenie oby- dwóch izb, (na wielkiej sali domu obrad izby po- selskiej), jednakże bez właściwej mowy zamykającej, jedynie przez zakomunikowanie odnosnego Najwyższego orędzia.

W księżę meklenburgsko-schwerynski bawił wczoraj, przybywszy z Schwerynu, kilka godzin w Berlinie a odwiedzając cesarzową-królową wyjechał wieczorem na teatr wojny. W orszaku JK Wysokości znajdowali się porucznik Schreotter, radca legacyjny Oertzen i ofi- cery ordonansowi Rodde i hrabia Pückler. Pruski poseł w Stutgardzie, baron Rosenberg, który tu dwa tygodnie bawił, wyjechał wczoraj na swoją posadę.

Rosyjski poseł przy tutejszym dworze, pan Oubril, powrócił z matką swoją z Baden-Baden. Północno-niemiecka administracya pocztowa utrzy- muje na ziemi francuskiej 265 urzędów pocztowych: mianowicie 150 w Alzacy i Lotaryngii, 41 w obwodzie administracyi w Rheims i 74 połowych relais pocztu-

wych w rozmaitych departamentach. Do tego dodać należy jeszcze około 80 ruchomych połowych urzędów pocztowych, znajdujących się bezpośrednio przy operacjach wojskowych. Długość linii pocztowych na ziemi francuskiej, na których niemieckie urzędy pocztowe utrzymują komunikację, wynosi 377 mil na kolejach żelaznych i 419 mil na innych traktach, razem zatem 796 mil niemieckich.

ANGLIA.

* Anglia wyleciała się tak gruntownie z namiętności zaborczej — pisał londyński korespondent wiedeńskiej Presse, że na politykę zaborczą Niemiec patrzy jak na swe własne niedoświadczone lata młodości. Smutne doświadczenie, jakie Anglia zrobiła przez podbicie Irlandii, krwawymi śladami zaznaczyło się w jej dziejach. Przez wiele wieków i to aż do najnowszych czasów starała się pokonać Irlandię, przez terroryzm, któremu równo nie podają nam dzieje całego świata. Lecz ani ta polityka eksterminacyjna ani mądre, liberalne i sprawiedliwe postępowanie, jakim odznaczała się jej polityka w obec Zielonej wyspy w latach ostatnich, nie zdołały przejechać takowej. Anglicy przeto pojąć nie są w stanie, jak Niemcy pragną mogą powiększenia narodowego swe terytorium przez kunstowne środki aneksji. Starała się ona na rozmaitych drogach poznać właściwe warunki pokójowej Prus, lecz napróżno. Dla tego są tu ogólnie zdania, że warunki te stosownie do składu konstytuancyj ulegną zmianie. Gdyby jednak takowe miały być tego rodzaju, że nawet sprzyjające pokojowi stronnictwo we Francji nie mogło ich przyjąć, to w takim razie można tu liczyć na gwałtowny wybuch antypatii przeciw Niemcom. Już teraz wzburzenie pomiędzy niższymi warstwami ludności jest bardzo wielkie. Anglia zapominała już zupełnie, kto właściwym był sprawcą wojny, czyli raczej twierdzi, że obecna to już druga inna wojna. P. Newdegate, znany członek parlamentu, przyszedł w mianęć co dopiero mowie, że wojna, którą Prusy od kapitulacji Sedanu prowadzą, jest taką samą, jaką Anglia od 1793 do 1815 prowadziła i że Prusy służą do niej mają powód. Twierdzi jednakowoż, że Anglia w 1815 r. była umiarkowaną w warunkach pokoju, że więc i Niemcy umiarkowanymi być winne. Daily News twierdzą, że pruski książę następca tronu, będący antagonistą hr. Bismarcka, w tym jednym z nim się po kapitulacji sędzijski zgadzał punkcie, że pokój zawrzeć należy bez żądania terytorjalnego wynagrodzenia i że król sam jeden żądał dalszej wojny. Dziennik ten spodziewa się, że hrabia Bismarck użyje teraz, kiedy dyplomacya znowu bierze górę, wpływu swego na rzecz umiarkowania.

Sympaty — ciągnie dalej korespondent, — okazywane tu dla cierpiącej Francji, były rzeczywiście niespodzianką dla mnie, com te lat żył w Anglii i com nie zdołał dotąd odkryć w narodowych objawach idealnego charakteru lub publicznego życia sercowego. Alians pomiędzy Anglią a Francją leży przeto daleko głębiej niż sądzili. Kiedyś sobie uobecniał przysły system polityczny Europy, przypuszczałem więcej niż raz jeden, że Anglia wedle natury swej powinna iść w parze z Niemcami i Austrią, ponieważ Francja mimo woli prawie zmierza do aliansu z Rosją. Przekonałem się coraz więcej i więcej o tem, że tak nie będzie. Tendencja polityczna Anglii opiera się na osamotnieniu i na trzymaniu się tylko polityki obronnej. Lecz nie ulega wątpliwości, że, gdyby Anglia w ogóle, zniewolona europejską konstelacją, miała się oglądać za aliantem, to nim nie będą Prusy ani też już Austriya, gdyby w parze z Prusami iść miała, lecz Francja. Nikt nie tai tego, że potęga francuska upokorzona a nawet pognębiona została. Dziwnym jednak sposobem przyczyniło się to właśnie do wzrostu sympatii dla Francji. Po wszystkich miastach Anglii odbywają się składki dla Francji, arystokracja, stan mieszczański, bankierowie i kupcy i każdy składkuje. Nawet pomiędzy ubogimi robotnikami rozszerzył się ruch a w przyszłym tygodniu odbędzie się pod przewodnictwem p. Jerzego Pottera miting, na którym ma zapasć uchwały, aby we wszystkich stowarzyszeniach robotniczych utworzono komitety, które sprzedawać mają małe buletyny po cenie 6 d. Buletyn ten, którym miał być sposobem widzenia, przedstawiają dwie splecione z sobą ręce a na jednej z nich znajduje się słowo „French“ a na drugiej „English.“ Zbratanie to jest idealne, a lubo Anglia żadnej złej nie będzie miała korzyści, to jest ono jednak głębokiem. Im potężniejszemi będą Niemcy, tem więcej niedowierzająca będzie Anglia a jeden tylko istnieje środek do osłabienia tendencji, na mocy której Anglia instynktowo odwraca się od Niemiec, a środkiem tym jest, aby daleko łagodniejsze stawiono warunki pokoju, niż dotąd ogólnie sądzono.

Telegramy.

Wiedeń, 17 lutego. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Hr. Andrassy zapytany, dla czego nie obejmuje kanclerstwa, odpowiedział, że może się tylko trzymać polityki Niemcom przyszyjanej a przez hr. Beusta utorowanej. Książę Karol Schwarzenberg, przewodzący feodałom, naznaczony na namiestnika Czech.

Wersal, 16 lutego. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Do kwatery głównej nadeszły adres ludności sabaudzkiej, żądający utworzenia z Sabaudyi neutralnego państwa. Cesarz zgai parlament oświadczyć, jeżeli pokój do początku marca zawarty będzie; w przeciwnym razie pozostanie w Wersalu a zagajenie parlamentu odroczone zostanie.

Londyn, 17 lutego. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) W wystosowanym do Times liście zaprzecza książę Napoleon wiadomości, że się starał o tron francuski.

Sztokholm, 17 lutego. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Podczas choroby króla mianowany został książę Gothlandy regentem.

Göteborg, 16 lutego. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Parowiec Helsingborgski „Rudolf“ z żywnością dla Paryża przeznaczony, zagrożony zatonięciem, zawiązał do Kanoes, wrzuciwszy wielką część swego ładunku w morze.

Sarbrücken, 17 lutego. Z Wersalu dochodzi wiadomość, że jak pomiędzy miastem tem a Wersalem, tak i między Wersalem a Bordeaux przywrócona została regularna komunikacja telegraficzna dla depesz urzędowych.

Londyn, 17 lutego. Wyznaczone na wczoraj posiedzenie konferencji odroczone zostało z powodu, że takowa chce czekać na przybycie reprezentanta nowego rządu francuskiego.

Bordeaux, 16 lutego. (Drogą pośrednią.) Zgromadzenie narodowe. Koniec posiedzenia. Marszałek z starszeństwem p. Benoit d'Azay odczytuje wniosek następujący: Podpisani deputowani proponują zgromadzeniu narodowemu przyjęcie następującej rezolucji: Thiers mianuje się szefem władzy wykonawczej Rzeczypospolitej

francuskiej; władzę tę wykonywać będzie pod kontrolą zgromadzenia narodowego i oznaczy ministrowi, którzy mu w tej misji pomagają. Podpisani: Dufaure, Malleville, Vitet i inni. Marszałek proponuje, aby się członkowie zebraли o 9 godzinie w biurach a o 1 godzinie odbyło się posiedzenie publiczne, by nad wnioskiem tym obradować. Kwestorami wybrano: pp. Baze, Barante, des Pallières, Princeteau; sekretarzami: Bathmont, Barante, Remusat, Johnston. Posiedzenie potem zamknięto.

Bordeaux, 16 lutego. (Drogą pośrednią.) Na dziesięć posiedzeniu zgromadzenia narodowego wypowiedziano użranie dla miast Toula, Falzburga i Bitcha za waleczne się ich zachowanie. Jeden z deputowanych uskarżał się o zgiełkowe manifestacje. Jak się wczoraj wydarzyło, kiedy Victor Hugo opuścił lokal posiedzenia; mowa wniósł o natychmiastowe zamianowanie kwestorów, którzyby utrzymywali porządek. Wyświetlenie się wnioskodawcy, który przy wzmacnianie o paryskich deputowanych wspominał, że są obłani krwią wojen domowych, wywołało żywe reklamacje, — mianowicie kiedy mowa wezwał paryskich deputowanych, ażeby się stali, iżby wolność rozpraw nie była ograniczana. — Marszałek zakomunikował zgromadzeniu pismo generała Faidherbe, w którym składa tenże mandat poselski. — Kiedy następnie proponowano, ażeby przystąpiono do wyboru stanowczego biura, postawił Floquet formalny wniosek, ażeby wprawdzie uznano za ważne wybory departamentu Sekwany. Wniosek o natychmiastowe zamianowanie kwestorów, którzyby bronili deputowanych przeciwko obrazom, z zewnątrz izby pochodzącym, znowu został podjęty. Jeden z deputowanych lewicy powiedział, że słyszano jedynie okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita“, do obraz jednakże nie przyszło. Przerwano mu wołaniem: Lewica nie może wydawać wyroków, jest ona tylko frakcją! — Po załatwieniu tego międzyaktu zajmowała się izba rugami wyborczymi. Sprawozdawca o wyborach w Haute Loire odczytał protest Guyot Montperroux przeciwko bezprawnemu aresztowaniu go i wniósł, ażeby izba wypowiedziała nagane. Floquet wniósł o wytoczenie śledztwa zamiast udzielenia nagany. Wilson miem, że nie można za to czynić odpowiedzialnym rząd paryski. Izba powinna się jednakże stanowczo oświadczyć przeciwko postępowaniu administracji w Bordeaux. Arago prosi izbę usilnie, ażeby nie stanowiła uchwały, zanim nie zbada dokładnie sprawy. Wybory deputowanych z Haute Loire uznano za ważne. Izba przystąpiła następnie do wyboru marszałka. Z 538 głosujących padło 519 głosów na posła Grévy, wicemarszałkami wybrano Martel'a (liberała bonapartystę) 417 głosami, Benoit d'Azay (legitymistę) 391, Vitet'a i Malleville'a (Orleanistów).

Bruxela, 16 lutego. (Telegr. prywatny Berliner Boersen Ztg.) Jules Simon potwierdza wiadomość, że Gambetta ciężko zapadł na zdrowie. — Książę Napoleon wybrany został na Korysce, z kąd donoszą o zabiegach separatystycznych. Jako wicemarszałkowie zgromadzenia narodowego wybrani mogą zostać: Dufaure, Trochu, Lamy i Changarnier.

Genewa, 15 lutego. (Telegr. prywatny Berliner Boersen Ztg.) Dziennik tutejszy pisze: Wedle nadchodzących z Bordeaux doniesień z dnia 12go lutego podobny jest skład zgromadzenia narodowego składowi Legislacji liberalnej z r. 1849. Wielka liczba legitymistów stoi naprzeciw małej liczbie najskrajniejszej lewicy; stronnictwo mianowicie Gambetty (guerre à outrance) tworzy mniejszość bardzo drobną. Thiers odegra najważniejszą rolę.

Lyon, 15 lutego. (Telegr. prywatny Berliner Boersen Ztg.) Salut public donosi: Thiers i wspólnicy jego ustanowili już listę przyszłego gabinetu, w którym Thiers będzie prezesem bez teki, książę Decazes obejmie tekę spraw zagranicznych, Dufaure spraw wewnętrznych Bartholemy oświecenia.

Wiedn, 17 lutego. Cesarz mianował własnoręcznie pismem prezesa najwyższego trybunału, Schmerlinga, marszałkiem izby panów na czas trwania obecnej sesji rady państwa.

Genewa, 16 lutego. Jak donosi Journal de Genève, przetrwana została komunikacja pomiędzy Szwajcaryą a Besançon, które to miasto osaczyły wojska niemieckie.

Bruxela, 16 lutego. Podług Echo du parlement przybył tu hrabia Chambord.

Atey, 17 lutego. Sąd apelacyjny potwierdził wczoraj wyrok pierwszej instancji przeciwko współwinowcom w zbrodni maratońskiej.

Bordeaux, 16 lutego. (Drogą pośrednią.) Przed lokalem posiedzenia zgromadzenia narodowego ustawiono bataliony milicji liniowych i szwadron kirysyerów. Wczorajsza manifestacja przed gmachem posiedzenia nastąpiła podobno w skutek przemowy Victora Hugo do tłumu, w której się oświadczył przeciwko odstąpieniu ziemi.

Wiedeń, 16 lutego. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Fremdenblatt, który jest wyrazem polityki Beusta, oświadcza, że zmiana polityki zagranicznej w Austrii równałaby się samobójstwu. Przypominając z Rosją jest całkiem niemożliwem a wystąpienie Austrii za władzą świecką Papieża wywołałoby jedynie szczyderstwo całej Europy. — Wewnętrzna polityka Austrii nie powinna obrażać najlepszych flarów państw — wch Austrii, niemieckich Austriaków i ubolewać należy, że najświetniejszy skład gabinetu wystawia na szwank wzmocnienie państwa.

Bordeaux, 16 lutego. Prywatny telegram Berliner Boersen Ztg. Gironde powiada, że wybory stwierdzają sojusz stronnictw przeciwko republikanom. „Głosowanie powszechne uważamy za ostateczny wyrok, któremu się poddajemy z żalobą, z głęboką żalobą.“

Towarzystwo

ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim.

Dnia 12 lutego odbyło się w Poznaniu pod przewodnictwem pana Bogusława Żubieńskiego walne zebranie tegoż Towarzystwa, wprawdzie nie bardzo liczne, co przypisać głównie trzeba utrudnionym komunikacjom przez zasypany śnieżny, lecz natomiast bardzo ożywione i ważne z powodu następujących zmian w statutach Towarzystwa, które reorganizacyjną całkowitą tychże mają na celu, jako też i z wniesionego projektu urządzania kasy pożyczkowej dla członków tegoż Towarzystwa.

Prezes zarządu, pan Stanisław Szczaniecki, zabrał na wstępie głos, wyrażając głęboki żal z powodu śmierci s. p. Karola Karśnickiego, jak i męzą, który głównie się przyczynił do zawiązku Towarzystwa a później przez lat kilka Towarzystwu z wielką gorliwością przewodniczył. Na wezwanie prezesa powstaje zgromadzenie w dowód uczczenia pamięci zgasłego męzą. Po przyjęciu porządku dziennego i odczycaniu osta-

tniego protokołu, przychodzi pod obrady najpierw wniosek Teofila Morkowskiego, który od lat pięciu pobiera wsparcie Towarzystwa, będąc bez służby, lecz pracuje w sądzie śremskim, i z tego ma utrzymanie.

Pomimo tego, na mocy statutów, które w tem względzie nie są jasne i niedostateczne, walne zebranie przyznało dalszą zapomogę pomimo chęci i moralnego przekonania, lecz posłuszne statutom zezwala na to, czując tem większą potrzebę zmiany ich, aby nadal uniknąć podobnych eksploatacji funduszu Towarzystwa.

Zarząd centralny podał wygotowane już przez siebie nowe ustawy, dotyczące się sądów honorowych dla członków, takowe z małemi odmianami tylko i poprawkami przyjęte zostały, jako i obostrzenie zarządu, aby członkowie regularnie w dyrektych powiatowych zawiadamiali zmiany przesiadania się z miejsca na miejsce, co konieczne jest potrzebnem dla utrzymania porządku i kontroli.

Przystąpiono do obrad nad urządzaniem funduszu Towarzystwa kasy pożyczkowej i oszczędności.

Kwestya to dla Towarzystwa żywotna, która zwija czynności Towarzystwa, członkom swoim daje większe dogodności i zyski z danych pożyczek i z oszczędności i kapitał Towarzystwa, który obecnie wynosi 14,700 tal., przyjdzie przez to w obieg i stanie się pożytecznem, gdy tymczasem obecnie martwy spoczywa w skrzyni żelaznej.

Ze jednak statuta obecnie nie pozwalają wypożyczania pieniędzy, a zakładaniu kas pożyczkowych i oszczędności prawa krajowe stawiają nie mało warunków prawnych, wypracowanie zatem nowych statutów, któreby objęte były i prawne formalności i praktyczne zastosowanie udzielanych pożyczek i urządzanie samych kas pożyczkowych wymaga znajomości specjalnej ludzi fachowych i obeznanych z podobnymi instytucjami.

Przydujący zgromadzenia Żubieński, przedstawiając zebraniu te wszystkie trudności i okoliczności w związku będące, proponuje aby dla dokładnego zbadania i wyzerpania tej sprawy wyznaczono i czas dłuższy i ogólniejszy współdział w pracach przygotowawczych dla utworzenia nowego projektu i statutu.

Postanowiono tedy, aby przedewszystkiem dyrekty powiatowe na zebraniach powiatowych sprawę tę przedłożyły wszystkim członkom, i aby przez dyrekty powiatowe i osoby pojedyncze opracowane były i podane do zarządu centralnego uchwały i projekta, które w zarządzie centralnem zebrane stanowiąc będą materiały przedwstępny do obrad ściślejszych.

Dyrekty powiatowe i osoby prywatne mają czas pozostawiony do 1-go października r. b. do przedstawienia swych projektów do zarządu centralnego. Ponieważ sprawa ta ważna i ogół obchodząca, spodziewać się należy, że współdział w pracy tej przedwstępnej u ludzi chętnych znajdzie odpowiednie uznanie.

Walne zebranie wybrało do ściślejszego zbadania i opracowania tej rzeczy osobną komisję, składającą się z pp. Żubieńskiego, Zygmunta Szuldrzyńskiego, Stanisława Szczanieckiego, Bukowieckiego i Konstantego Szczanieckiego, którzy znowu w razie potrzeby przybierać mogą do pomocy dowolną ilość ludzi fachowych i specjalnie z sprawą tą obeznanych.

P. Emil Kierski, uważając że statuta jako główną przyczynę niepowodzenia i nierozwijania się lepszego Towarzystwa, robi osobny wniosek o reorganizację całkowitą statutów. Walne zebranie uznaje tegoż potrzebę i uważa za najstawniejsze, aby zmiana statutów w połączeniu z projektowaniem założeniem kasy pożyczkowej i oszczędności tej samej komisji i Dyrekty powiatowym poruczoną była.

Po uzupełnieniu wyboru do rady zawiadowczej stnowi teraz zarząd centralny: Prezes p. Stanisław Szczaniecki z Karmina, pp. Julian Bukowiecki z Mszczyszyna, Długoskiego z Bierzawy z Goranina, Józef Przybylski radzca dóbr z Jarosławca.

Rada zawiadowcza składa się z pp. Bogusława Żubieńskiego z Kąkacy, Zygmunta Szuldrzyńskiego z Lubasza, Konstantego Szczanieckiego z Międzychoda, Michała Szczanieckiego z Łaszczyzna, Aleksandra Broekera z Sławosza i Tadeusza Braunka z Pogrzebowa.

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, założone lat temu 10, posiada obecnie 14,700 tal. kapitału złożonego. Z procentów bieżących i składek opłacają się wsparcia dla urzędników, nie mogących już pełnić dla starości obowiązków, jako i pensje dla wdów po urzędnikach.

Towarzystwo wypłaciło w roku 1870 wsparć i emerytur	684 tal. 22 sgr. 6 f.
dochodu było	2378 „ 8 „ 4 „
Roschód ogólny wynosi	1020 „ 9 „ 8 „

Przybyło zatem majątku w r. b. 1357 tal. 28 sgr. 9 f.

Towarzystwo to daje członkom swoim wsparcia, emerytury, i pensje dla wdów, przedstawia przez to dla członków daleko więcej korzyści jak każde Towarzystwo zabezpieczające życia lub kasy wdów itp., ponieważ członek każdy, wstępując i opłacając tak małą składkę rocznie, staje się przez to samo współwłaścicielem kapitału zakładowego. Członek każdy przyjęty być może tylko po dokładnem zbadaniu przez Dyrekty powiatową jego moralnego prowadzenia się, następnie podać się musi ballotowaniu członków, oprócz tego jest przez Dyrekty kontrolowany, daje przez to większą rękojmią chlebowadcy, iż, przyjmując urzędnika z Towarzystwa, przyjmując człowieka porządnego. Dziwić się zatem trzeba, że Towarzystwo to tak powoli i na nas rozwija się, gdy tymczasem takie samo Towarzystwo i na tych samych zasadach oparte, nader szybko po tępuje na Szląsku.

Przyczyny szukać musimy w złem zrozumieniu rzeczy i jak z początku każda rzecz nie jest dokładna, tak i tutaj usterki się przytrafiły musiały. Z początku przyjmowano z większą łatwością urzędników na członków, a że niedostatecznie badano prowadzenie się tychże, zdarzały się przypadki, że chlebowadcy nie byli zadowolnieni z przesłanych im urzędników, czego jednakowoż teraz coraz mniej spodziewać się można, bo przyjmowanie członków jest utrudnione i podlegające ostrzejszym przepisom. Z drugiej strony urzędnicy gospodarczy sądzili, iż, będąc członkami Towarzystwa, już przez to samo bez miejsca pozostać nie mogą, a zarząd miejsca wskazać im musi, gdy tymczasem tylko pośredniczyć może. Uważali urzędnicy, iż składki opłacane są niejako wkupem do obejmowania korzystnych posad, a nie rozumiano, iż z składek tych małych urosnie kapitał wystarczający na wsparcia, emerytury i pensje. Urzędnicy przyjęty do Towarzystwa dostają przez to samo niejako świadectwo człowieka porządnego, gdy przeciwnie nie należący do Towarzystwa uważani być powinni jako taki, który nie może być przyjęty, czyli, że nie wart tego, aby był przyjęty; równocześnie chlebowadcy nie powinni przyjmować urzędników, jeśli nie są członkami Towarzystwa, bo tylko członkowie przecho-

dzący przez sąd opinii publicznej i zostający pod kontrolą dyrekty, przez to samo bardziej poczuwać się muszą do porządnego prowadzenia się, aby nie utracić prawa uczestnictwa w Towarzystwie.

Oprócz korzyści moralnych przedstawia Towarzystwo to i znaczne korzyści materialne, bo każdy członek, opłacając tak małą roczną składkę, ma przez to zabezpieczoną przyszłość i czy to w jakim nieszczęśliwym, czy w chorobie, lub bez miejsca zostawszy, nie pozostawiony jest na Opatrzności Boskiej, pobierając w takim razie wsparcie, na starość emeryturę, a żonę i dzieci po śmierci pensyja, większą zatem ma korzyść, jakby się zapisał do Towarzystwa zabezpieczającego życie, a i z drugiej strony i chlebowadcy mają tę korzyść, że w razie jakiego nieszczęścia, choroby lub starości urzędnika, sami nie ponoszą ciężaru utrzymania tegoż, bo w takim razie Towarzystwo przychodzi w pomoc.

Jeśli kapitał 14,700 tal., należący do Towarzystwa po zmianie statutów będzie mógł być użyty na kasy pożyczkową, to i to znaczna korzyścią będzie dla członków, bo potrzeba taka dosyć często przytrafić się może i niejedną będzie wołał pożyczyci i ratami spłacić, jak przyjmować czasowe wsparcie.

Że zrozumiana rzecz i początkowe usterki, pochodzące z niedoświadczenia, mogły tylko być przyczyną, że Towarzystwo to bardziej się nie rozszerzyło, lecz spodziewać się należy, że po zreorganizowaniu takowego, po zmianieniu niektórych paragrafów w statutach, podłożeniu kasy pożyczkowej i oszczędności, inny duch wejdzie w członków i inne zaufanie do Towarzystwa się wyrobi, i tak chlebowadcy jako i urzędnicy będąc w współdziałem nadal całemi siłami popierać będą Towarzystwo to, które przy takich zabiegach i zmianach wielkie moralne i materialne korzyści niezawodnie nabyje, przyniesie, o co tak członkowie jak i Dyrekty powiatowa starać się powinni przez przyczynienie się do jakiejś najlepszej reorganizacji Towarzystwa i do poprawienia i postawienia wzorowych statutów.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 17 lutego. Z Wersalu donoszą, Wedle umowy z dnia 15 bm., dotyczącej rozejmu, ciągnie się linia demarkacyjna w departamentach wschodnich na południe od Lans le Soulier. Besançon, Auxonne i okolice będą nadal zajęte przez Francuzów. — Pan Jules Favre, który wczoraj udał się do Bordeaux, wróci w poniedziałek z pełnomocnictwem zgromadzenia narodowego, by rokować o warunki pokoju.

Bordeaux, 17 lutego. Większość biór zgromadzenia narodowego oświadczyła się za wnioskiem, aby p. Thiersa mianować szefem władzy wykonawczej Rzeczypospolitej.

Bordeaux, 17 lutego. Wejścia do sali posiedzeń zajęte przez gwardyę narodową, linią kawalerją, tak że niepodobna było przybliżyć się do gmachu przed zamknięciem posiedzenia przez marszałka. Pewien członek lewicy oświadczył, że był zmuszony przechodzić pomiędzy zbrojnymi, by się na salę dostać, że więc na przyszłość również uzbrojony na posiedzenia przychodzić będzie. — P. Grévy objął marszałkowsko wyraziwszy w krótkiej przemowie przekonanie, że zgromadzenie stanie na wysokości sytuacji. — Wniosek biuro o potwierdzenie reszty wyborów w departamentach Seine przyjęto.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* Poznań, 18 lutego. Minister spraw wewnętrznych, zwrócił jeszcze raz królewskim rejencyom pod dnem 8 bm. uwagę na to, że przy wyborach, w dniu 3 marca odbyć się mających, po pierwszy raz zastosowane zostanie prawo wyborcze z dnia 31 maja 1869 roku, które w § 9 zawiera ograniczenia, które o funkcje przewodniczących, ławników i protokolistów przy czynności wyborczej w okręgach wyborczych i ławników przy wyprawach, w środkowym rezultatu wyborów w obwodach wyborczych jedynie wykonywać mogą osoby, które nie dierżają „bezpłodnego urzędu państwowego.“ Ponieważ przekroczenie tego przepisu łatwo do państwa mogą, ponieważ niewłaściwie wybrano posła, przeto pan minister spraw wewnętrznych zobowiązał rejencję, ażeby wpływały na jak najskrupulatniejsze wypełnienie w mowie będącego prawa.

* Sześciotygodniowy metodologiczny kurs dla nauczycieli elementarnych odbywać się będzie w tym roku przy tujejszym katolickim seminarjum nauczycielskiem od 16 sierpnia do 27 września. Ucznielają egzamina dla katolickich nauczycieli przynależnego obwodu rejencyjnego odbędzie się w seminarjum nauczycielskiem w Poznaniu dnia 18 kwietnia i dni następujących, tudzież 27 września i dni następujących; w nauczycielskim seminaryum w Paradyżu dnia 23 marca i dni następujących i 20 września i dni następujących.

* Posener Ztg. opisuje przygody komisji sądowej, która wczoraj czwartek udała się chciła do Stęszewa, gdzie popełniono morderstwo dziecka. Pomimo ogromnej zawiści i żelaznej wycieka komisja, złożona z sędziego powiatowego, dykta powiatowego, chirurga powiatowego i protokolisty, w Poznaniu u sankami o godzinie 9 z rana. Śnieg na świrówce leżał w niektórych miejscach w sąsiedztwie na kilka cali wysokich, tak że po dwóch godzinach jazdy zdołano dotrzeć zaledwie w pobliże wsi, Górczyna, o półmili od Poznania, odegnać. Tu sanki się przewróciły, połamały i w żaden sposób nie było można dalej jechać. Trzech członków komisji udało się dostać do Górczyna, gdzie w karczmie przepędzili noc z ewanką na piątek. Chirurg powiatowy, pan Grünwald, natomiast, w podostaj wsiu, tak był zwiędzony, że musiał się rzecze nadszeli dostać a to tej wsi, z wielką biedą doczekał się do pomieszkani urzędnika przy kole żelaznej, pana Keila, gdzie przyszedł do siebie, poczem powrócił na podwozie do Poznania.

* Na rodzinie Bosaka-Hauke otrzymaliśmy od pp. Sejmiku wernostwa hr. Mielżyńskiego tal. 20, Emila Szczanieckiego tal. 20, Antoniego Szlęskiego z Drodziny tal. 20, Wogę z składek tal. 2 sgr. 3 fn. 6, Leonardów Kwiecień tal. 5; razem złożono dotąd 255 tal. 6 sgr. 6 fn. W dniu wczorajszym było tylko 158 tal. 4 sgr. — przez pomyłkę wydrukowano 178 tal. 4 sgr. co niebieżajem proste jest.

* Na rzecz rodaków naszych we Francji otrzymaliśmy od p. Wogę z składek tal. 1; razem więc w tym roku złożono 300 tal. 15 sgr.

* Radca rejencyjny Jaeger otrzymał zwolnienie ze służby rządowej na własne żądanie i przenosi się jako burmistrz do Melms, do ojczyzny swej Hanoweru.

* Znaczną liczbą tu internowanych jeńców francuskich zatrudnionych jest obecnie za pozwoleniem komendatury u tutejszych procedurujących.

* Do gwardyi na dostarczyć jeszcze w tym miesiącu obwód 19 brygady piechoty (w naszym Księstwie) 150 żołnierzy do Berlina.

* Przez za rychłe zamknięcie pieca, węglami ogrzanego, zadusił się chłopiec 14 letni w jednym z domów przy ulicy Mielżyńskiej w nocy z środy na czwartek. Nieszczęśliwy był synem płatnika wojskowego.

* Donosząc w numerze 32 naszego pisma o ślubie Obrampalskiego, nazwaliśmy go plenipotentem matoletich Niemców, podczas kiedy pan Obrampalski dierżawi tylko jeżdżącą z włości do tej rodziny należącej.

* Dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie z odczytu wczorajszego p. Leona Wegnera do najbliższego numeru pisma naszego i nadmieniamy, iż w przyszłym a w art. k. tj. dnia 23 b. m., przypada odczyt pana doktora Warnka „O Stefanie Szechenyi“.

* Jak pisał do National Ztg z Wersalu pod dnem 13 bm. W korpus armii, który wyruszył do Blois, otrzymał na drugim etapie rozkaz z Wersalu zatrzymać się w miejscu.



Wczoraj o godzinie 11 wieczorem zakończył żywot do-
czesny, opatrzony śś. Sakra-
mentami, mając lat 77
Sylwester Węclewski,
radca kancelaryj, emeryt.
Pochowanie zwłok odbędzie się
z domu przy ulicy Piaski No.
8 na cmentarz ś. Małgorzaty
w poniedziałek 20 bm. o godzi-
nie 4 1/2 po obiedzie; o czym
wszystkim znajomym i przyja-
ciółom zmarłego donoszą w
smutku pogrążone (824),
**Dzieci, wnuki i pra-
wnuki.**

Dnia wczorajszego o godzinie 4
z południa zasnął w Begu opa-
trzoną ś. Sakramentami moją najuko-
chańszą żonę **Poligę z Bi-
skupskich Kilińską**.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę
po południu o godzinie 4, na który
zaprasza strapiiony (841)
Mąż z Familją.

Sprzedż konieczna.
Nieruchomość we wsi Gutuchów pod No.
19 położona, do **Józefa Kaczmarka** nale-
żąca, która z objętością morg 57,50, opłaciła
podatku gruntowego uległa, podług ustale-
nia czystego przychodu na podatek z grun-
ta na 69 tal. 20 sgr. 8 1/2 fen. i na podatek
budynkowy z wartości użytku na 25 tal.
podana, sprzedana, być ma w celu przy-
musemowego wykonania drogi subhastacyj-
niecznej we
**wtorek dnia 23 maja r. b. przed
południem o godz. 10**
w lokalu królewskiego sądu powiatowego
w miejscu, w pokoju pod No. 13. (816)
Poznań, dnia 4 lutego 1871.
Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Walne Zebranie
**Towarzystwa ku wspiera-
niu moralnych interesów**
odbędzie się dnia **28 lutego**
o godz. 5 po południu w Toru-
niu, na które zapraszam tak człon-
ków jako i każdego rodaka dzie-
lącego przekonanie, że w naszym
położeniu tylko przez pracę spo-
łeczne zagładzie narodowości za-
podobiedź można. (806)
Przewodniczący w Zarządzie
Donimirski.

Ucznia z dostatecznymi wiadomościami
szkolnymi przynijnie handel materiałów pi-
miennych, alfendy i galanterji
Antonięgo Rose,
w Poznaniu, w Bazarze.
Wychodźców do Ameryki
wyprawa tanio parowcami i okrętami za-
głowiemi i bezpłatnych udziału objaśnień
kapitan okrętowy **C. Behmer** w Berlinie
Rüdersdorferstrasse 17. (357)
Z nakładu **Ludwika Merzbacha** w
Poznaniu.

Urodzenie.
Dramat w 3 aktach z prologiem.
(Spiew z muzyką **M. Zawadzkiego**).
Cena 22 sgr. 6 fen.
Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł
pierwszy zeszyt:
Encyklopedyi imion własnych
z dziedziny
dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury
i jeografii starożytniej, średniowiecznej i nowożytniej
przez
Edmunda Galliera.
Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Haasenstein & Vogler. — Breslau.
Annoncen-Expedition.
Leipzig, Markt 17, Königshaus.
Wien, Neuer Markt 11.
Hamburg, Neuer Wall 50.
Zürich, Elsassergasse 1.
Breslau, Ring 52.
Frankfurt a. M., Gr. Gallusstr. 1.
St. Gallen, Ob. Grabenstrasse 12.
Köln, Hochstrasse 24.
Berlin, Leipzigerstr. 46.
Genf, Rue de Commerce 9.
Stuttgart, Kronprinzenstr. 1 B.
Basel, Steinberg 29.

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst exi-
stirenden Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender &c. und glauben bei
dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man
die Inserate nicht direct an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich unserer Vermit-
telung bedient:
Vermeidung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung),
**Voranschläge muthmasslicher Insertionskosten, — Un-
entgeltliche Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für
die Benutzung mehrerer oder vieler Zeitungen &c., — Ueber-
setzungen der Anzeigen in alle fremden Sprachen, — Prompte
Lieferung der Belege, — Kosten-Ersparung durch Vereinfachung
der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Ver-
günstigungen, — Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rech-
nungen und Belege.**

W księgarniach nabyć można:
Duchowienstwo
a
agitacya wyborcza.
Cena 2 1/2 sgr. (761).
Dla nadzwyczajnie dobrego
Towarzystwa
ubezpiecz. od gradobicia
poszukują się tak po miastach jak i po
wsiach W. Księstwa Poznańskiego stoso-
wni, zdadni ajenci. Kandydaci ze
chcą oferty swe przesyłać do ekspedy-
cyi anonsów **Haasenstein et Vo-
glers** w Berlinie sub C. H. 229 jak naj-
prędzej. (789)

Kupcyk dla handlu mat. i po-
mieszkań od 50—100 tal. wskazuje komis.
Scherok Szeroka ul. 1. (838)
Uderz w stół, nożycie się odzywają,
Szachraje — procesem się otmywają.
Ja wolę tę krzywdę znieść niż się pieniędz
za na Twą godność nie chciałbym się mieniać.
Mam satysfakcyę, boś dowiódł że czujesz,
i jak skopowy wydawca reklamujesz.
Ale próżno, bo mówią między nami,
Zapomniałeś poznać krzyżkami.
Za co przyjmij jeszcze podziękowanie,
Na A. Wysoce wielmożny Panie.
Ronald z Zielina.

**Są do sprzedania z wolnej
ręki dobra Obory w pow.
Ślupskim od 1 Lipca 1871.**
W odległości od m. Pyzry i rzeki spła-
wnej Warcy mil 2, od Komory celnej Czo-
łnochów (Rabaków) 1/2 mili nad traktem ka-
lisko-pyzyrskim i rzeką Prosną spławową,
która stanowi granicę od W. Ks. Poznań-
skiego. Dobra Obory składają się z 2 fol-
warków, obejmujących ogólnie przestrzeni w
gruntach ornych 495 morgów miary nowo-
polskiej, 58 m. w łąkach i pastwiskach, 607
m. 150 pr. w lasach i zagajeniach, 40 m.
w drogach i rowach, razem 1200 morgów
150 przętów oraz inwentarz żywy i martwy.
Na dobra te przyznana została pożyczka
Tow. Kredytowego w ilości rs. 10,950, którą
właściciel sam podniesie. Przy zawarciu kon-
traktu kupujący wpłaci tylko 10,000 rs.,
resztę zaś kapitału szacunkowego właściciel
pokostawia na gruncie z 6 pct. z częściową
wypłatą. (825)
Cena dóbr bardzo przystępna; bliższe wia-
domości powyższe można na gruncie dobr.

**Najdelikatniejsze francuskie
deserowe konfitury, czekolady (Suchard),
karmelki trzaskające, bardzo eleg. nokie
bonbonierki w największym doborze,
francuskie likiery (Rocher frères,
Wider, Creme de Cacao, Moka, Curacao),
polecają** (837)
Bracia Miethe,
Plac Sapieżyński 1.

Franc. biillard wraz z przyrządem jest
tanie dla braku miejsca do sprzedania. Do-
więdzić się można Połwiejska ulica No. 8 b
w handlu. (830.)

Uczeń znajdzie natychmiast miejsce u maj-
stra krawieckiego **Hahn**, M. Ryerska ul. 6.
(835.)

Nakładem **Ludwika Merz-
bacha** w Poznaniu wyszła i nabyć
można we wszystkich księgarniach:
IRENA
Powieść
przez
Paulinę z L. Wilkońską.
2 tomy. — 2 tal.

**O
wczesne zamówienia na
Paczki**
uprasza cukiernia
P. Urbańskiego,
(823), ul. Wrocławska 14.

Haasenstein & Vogler. — Breslau.
Annoncen-Expedition.
Leipzig, Markt 17, Königshaus.
Wien, Neuer Markt 11.
Hamburg, Neuer Wall 50.
Zürich, Elsassergasse 1.
Breslau, Ring 52.
Frankfurt a. M., Gr. Gallusstr. 1.
St. Gallen, Ob. Grabenstrasse 12.
Köln, Hochstrasse 24.
Berlin, Leipzigerstr. 46.
Genf, Rue de Commerce 9.
Stuttgart, Kronprinzenstr. 1 B.
Basel, Steinberg 29.

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst exi-
stirenden Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender &c. und glauben bei
dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man
die Inserate nicht direct an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich unserer Vermit-
telung bedient:
Vermeidung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung),
**Voranschläge muthmasslicher Insertionskosten, — Un-
entgeltliche Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für
die Benutzung mehrerer oder vieler Zeitungen &c., — Ueber-
setzungen der Anzeigen in alle fremden Sprachen, — Prompte
Lieferung der Belege, — Kosten-Ersparung durch Vereinfachung
der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Ver-
günstigungen, — Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rech-
nungen und Belege.**

**Astr. perłowy kawior,
Prawdziwe minogi,
Węd. węgorza i lososia,
Lososia marynowanego,
Lososia zwij. i opiekane,
Sledzie opiekane,
Rozmaite gatunki serów**
polecają w najlepszym towarze
jak najtaniej (819),
Bracia Andersch.

Aukcyja mebli itd.
Z polecenia król. sądu powiatowego sprze-
dawać będą publicznie najwięcej dającymu
za natychmiastową zapłatą w gotówce w śro-
dę dnia 22 i w czwartek 23 lutego rano
od 9 godziny w lokalu aucyzyjnym przy
Magazynowej ulicy No. 1 należące do ma-
sy konkursowej **Wilhelma Rosenberga** me-
ble i sprzęty domowe jako to:
w srode prawie nową bieleżną na po-
ściel, stołową i koszułę, rozmaite
ubiorę jako to: jedwabne i wełniane
plaszczki i suknie, surduty i spo-
dnie, kamizelki itd., porcelanę
(srebrzy do kawy i herbaty), szkło, na-
czynie koprowe, żelazne, mo-
sazne i rozmaite inne sprzęty gos-
podarskie, w czwartek polysan-
drowe i mahoniowe meble ja-
ko to: kanapy, fotel, stoły, krze-
sla, szafy do rzeczy, bieleżny i
kuchenne, łóżka z materacami,
umywalnie, zwierciadła z platami
i bez plat marmurowych, firanki, dr-
żki do firanek, obrazy olejne,
pościel, koldry, dywany itd. (808)
Rychlewski, król. kom. aukc.

Różne gatunki płótna
na bieleżną jako też na koszułę. Bie-
leżną gotową, stołową w każdym
rodzaju i różne wyroby neglizowe;
koldry pikowe i watowane poleca po-
umiarkowanych cenach (574),
F. W. Mewes,
Stary Rynek 67.

Aukcyja.
W poniedziałek dnia 21 luto-
go przed południem od 9 godziny sprze-
dawać będą publicznie najwięcej dającymu
w lokalu aucyzyjnym przy Magazynowej
ul. No. 1 rozmaite ubiorę, pościel,
futra bieleżna, zegary ściennie
i nieszonkowe, dery, na konie,
wszysty meble, prawie nowy pulit
podwójny itd. (800)
Rychlewski, król. komisarz aukcyjny

**Swieżego
wędzonego tłust.
lososia**
odebrali (840),
W. F. Meyer i Sp.,
Wilhelmowski plac 2. (840)

16,000 talarów
są bezpośrednio po listach zastawnych
do wypłaczenia 1 kwietnia r. b.
J. Stefański i Sp.
(812), w Poznaniu.

**Prawdziwe
dysseldorf. syropy puncz.,
najdelikat. piękne herbaty**
otrzymali i polecają (820),
Bracia Andersch.

**Skład jeneralny
rzeczywiście
rosyj. trzewików
gumowych u
S. Tucholskiego.**
(826), Wilhelmowska ulica 10.

**Koszule
wierzchnie**
prane i nieprane
fabryka bieleżny i ubiorów neglizowych
A. z Pawłowskich Kaufmann,
Plac Sapieżyński 1a.

Celem założenia
Kasy pożyczkowej
dla miasta i okolicy **Gniezna** odbędzie się
Walne Zgromadzenie
w hotelu pana **Wnukowskiego** w poniedziałek, dnia **27go**
lutego o godzinie 2 z południa.
O liczny udział upraszają niżej podpisani. (787),
Budzyński z Kłeryki. B. Chełmicki z Gurowa.
W. Jagielski z Gurówka.
K. Kugler, F. Kuczkowski, A. Wierzbicki
z Gniezna.

Opinie lekarskie.
Kalifornijska gorzka wódka winna pana **H. L. Brockmann**
Wrocław, Bättnerstr. 7. którą miałem tu sposobność zalecić części chorym, jest
winnym wysokim gorzkiem i aromatycznym zioł, które dla zdrowia ludzkiego
nader są korzystne i przydatne. Najstosowniejszym jest użycie w cierpieniach żo-
ładowych, jako to: braku apetytu, młodości, ciśnienia w żołądku i zwo-
nieniem lub nieregularnym trawieniu; zalecić ją także można w nerwo-
wym bólu zębów, nperozrywę fałszywie jako też rekonwalescentom po ciężkich
chorobach. (266)
Poznań, 15 listopada 1870 r.
Dr. Kupke.
H. L. Brockmann Kalifornijska gorzka wódka winna jest napojem ligo-
dnym gorzkiem, stosownym manowicie dla pici żeńskiej i delikatnych konstytu-
cyi przy słabym trawieniu a szczególnie karczach żołądkowych, w której to osta-
tej chorobie okazała się takowa po kilku probach nader skuteczną. Poświadczam
to na mocy mego najlepszego lekarskiego przekonania.
Poznań, dnia 9 listopada 1870 r.
Dr. Kramarkiewicz.
Agencja główna na Poznań u pana
Ed. Stiller, Sapieżyński plac Nr 6.

Na karnawał
polecamy: **gładkie i haftowane koszule francuskie** w ce-
nach od 3 tal., **białe i kolorowe fr. rękawiczki, krawa-
ty, kapelusze** i wszystkie inne należące do garderoby męzkiej arty-
kuły. (801).
Loga & Bieliński.
Lejarnia żelaza i fabryka machin
Rühl & Brosowsky
Frankfurt n. O. (dworzec) (585)
poleca się do zakładania
**fabryk i cukrowni, gorzelni, browarów, ce-
gielni, młynów parowych i tartaków.**
Kosztyorys i rysunki bezpłatnie i franko.

Zeszyt I
TYGODNIKA WIELKOPOL.
za miesiąc styczeń, zawierający wstępny i pięć pierwszych nume-
rów (9 arkuszy ścisłego druku) jest do nabycia w ekspedycji „Dzien-
nika Poznańskiego“ i we wszystkich księgarniach po cenie 5 sgr.

Kartofle
natychmiast i na wiosnę ze wszystkich stacyi kolejowych odstawiane
kupuje po najwyższych cenach (828)
Manasse Werner,
W. Garbary 17.

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wy-
szedł i nabyć można we wszystkich księgarniach:
Obrazek Poznański
piórem naszkicowała
Paulina z L. Wilkońską.
Cena 1 1/2 tal.

Sprzedż z restauracyi
Położona tu przy Rynku pod No. 77 restauracya ma albo od
1 kwietnia lub od 1 października r. b. być sprzedana. Chęć ją nabyć do-
więdzić się o bliższych warunkach u podpisane go obecnego właściciela.
(831).
C. Hollmann.

Cicha łąza chrześcijańska.
Książka do nabożeństwa dla katolików.
Książkę tę do nabożeństwa, wydaną nakładem moim a powszechnie za najlepszą
i elegancją uznaną, mam zawsze w zapasie w wyborczych oprawkach jako to: z stonowej
kości, sztypatu, drzewa hebanowego, aksamitu, perłowej macicy, satanu itd. po cenie
2 1/2, do 30 tal. (Proszę o to, aby tego najnowszego wydania nie brało za wydanie
starsze innych nakładów i aby uważano dokładnie na mą firmę). Przesyłki do obej-
rzni. uskuteczniają się jak najch. tojiej.
J. Lissner,
księgarnia i handel przedmiotów artystycznych,
(822), Wilhelmowski plac 5.

Wybornej Herbaty
co tylko odebrał nową nadsyłkę
J. N. Piotrowski
(539) w Poznaniu.
Handel korzeni i win
W. A. Unruh,
Półwiejska ulica numer 8
poleca wędzonego lososia, węgorza mary-
nowanego, eiblagskie minogi, rusk. sardin.,
din. à la huile, prawdziwy szwajcarski, sa-
burgski śmietankowy, ołomuniecki ser, do-
katne, wędzone i marynowane śledzie,
pomarańcze i cytryny, prawdziwe krem-
dobre koniaki i araki, czyste czerwone, bi-
skie, muskatulowe i mozelkie wina, do-
czarne i zielone herbaty. (829)

**Wszelkie gatunki konicz-
ny, trawy jako też nasi-
na polne** kupuje i płaci ni-
wyższe ceny handel nasion
Henryka Auerbacha
narożnik Szerokiej ul. i Gar-
(843), bar No. 14.
Materje na suknie, morowe fartuchy, fi-
to-ane, wstawki, garnitury, czepceci
gizowe, haftowane batystowe chustecz-
kogówki, wstążki aksaminne, szarfy, fra-
poleca bardzo tanio (842)
M. I. Guttman,
Szeroka ul. 7.

Polak, nadeśmię, życzę mi-
przysię miejsce **nauzycielu domo-
wego**, zaraz lub od 1 marca r. b. Za-
we oferty uprasza się przesać pod lit. W.
Ka. 20 Gryfa (Greitswald in Pommern)
(745)

**Rzana makę na pa-
sę i kuchy rzepiow-**
w najlepszej jakości i każdej żądanej ilos-
poleca jak najtaniej (639)
A. S. Lehr.

Nasiona konicznych
i wszystkie inne nasiona polne kupu-
je po najwyższych cenach (701)
A. S. Lehr,
W. Garbary No 13.

Od 1 kwietnia jest **obszerna
stancya** na pierwszym piętrze do
wynajęcia na pół roku do 1 paździer-
nika, sw. Marcia 9. (702),
19 przy Królewskiej ul. 19
obszerna stancya na pierwszym
piętrze od pierwszego kwietnia do wy-
najęcia. (832)

W poniedziałek dnia 20 b. m.
o 8 wieczorem w **Towarzy-
stwie Przemysłowem**
prelekcya p. prof. **Ku-
delki „O węglu kamiennym.“**
(836.)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Pisarz gospod. dobre mi zaopatru-
ny świadectwami poszukuje miejsca. Bl. w.
W. W. Swarzędz. (811)
Kupcyk mówiący obudwoma krajo-
wemi językami jest żądany. (835)
Wilhelm Kronthal.

Kuchmistrz biegły w swoim zawo-
dzie, dobry myśliwy, nie wojskowy, żonaty,
który od lat kilku własne prowadził gos-
podarstwo, życzy sobie od sw. Wojciecha r. b.
na nowo wstąpić w obowiązki. Bliższe zaga-
dzy udzieli na taskawie zapytania **Drzewo-
chl** w Gózdowie pod Wrześnią. (834)

Urządnik gospodarczy, wolny od wo-
sko-kości, żonaty, obecnie w obowiązku
życzy sobie od 8. Jana 1871 inne obja-
śnienia. Na żądanie, odpis świadectw i
rekomendacy. Post rest. Srem pod lit. N. C.
(785)

W lesie **Józefowskim** pod Stęszewem
sprzedawać będą każdego rodzaju **drzewo-
porządowe** brzożowe od dnia 23 bm.
po cenach dostępnych. (817)
A. Pietrowski.

Wykę
kupuje (794).
Naumann Werner.
50 (813).

tucznych **skopów** ma na sprzedaż Dom.
Male Siekierki pod Swarzędzem.
W piątek dnia
24 lutego sprowadzę
rannym pociągami
znowu na sprzedaż
do hotelu **Keilera** wielki transport **krow
ś. ledo dojnych z cielętami** z legu nadzo-
reckiego. (841)
J. Klakow,
handlarz bydła.

Komplet pod kierownictwem pana
Rochackiego odbędzie się w ponie-
dzialek dnia 20 bm. na sali Hotelu
Keilera, o godzinie 8. (839)
Gospodarze zabawy.
Emila Taubera
Teatr ludowy.
W sobotę, 18 lutego
Ein Vetter Friedrich's des Grossen.
Othello in Kyriz. — Ballet.
W niedzielę, 19 lutego.
Der Allerweltsheiler. — Orpheus.
Ballet itd.
Dyrekcya. (844)
Jutro, w niedzielę, na śniadanie
flaki, na kolacyę **potrawka z
kapłonów.** (832)
Sujecki,
Stary Rynek 58.